

www.diecezjaelk.pl

MARTYRIA

ISSN 1428-1627
Miesięcznik Diecezji Etckiej

grudzień 2024 NR 11 (397)
Rok XXXI



Niech blask
Twojego narodzenia
rozjaśni
noc świata

- str. 2 Życzenia Pasterza Diecezji Ełckiej
- str. 3 List Pastorski
- str. 5 Czym jest nadzieja chrześcijan?
- str. 6 Pokochać KAPŁAŃSTWO
- str. 7 Proroctwo SŁOWO
- str. 8 Msza na ekranie
- str. 9 Młodzi młodym
- str. 10 Siła MIŁOŚCI
- str. 11 Bądź dobry jak chleb!
- str. 12 Wigierski SKRAWEK nieba
- str. 14 Zamyślenia
- str. 16 O cuda niepojęte
- str. 17 Zapytaj Księdza
- str. 18 DAR Eucharystii
- str. 19 Adwent ze św. s. Faustyną
- str. 20 Wdzięczność z Syberii
- str. 21 Znać swoje PRAWA
- str. 22 Katecheza Eucharystyczna
- str. 24 Wielki ŚWIĘTY
- str. 27 Tradycja modlitwy
- str. 28 PAMIĘTAMY
- str. 29 Wydarzyło się w Diecezji
- str. 30 Spotkanie ze SZTUKĄ
- str. 31 Z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
- str. 32 CARITAS
- str. 34 Martyria Dzieciom
- str. 35 Gotowanie z Martyrią



*„Chwała Bogu na wysokościach,
a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał”.*

W noc betlejemską Bóg objawił ludzkości Miłość: Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16). Te słowa wskazują, że człowiek oraz świat od początku są umiłowani przez Boga. Kościół przez wielki przypomina nam tę prawdę, że największym skarbem, jaki Bóg kiedykolwiek dał całej ludzkości, to posłanie swojego umiłowanego Syna na świat celem odkupienia rodzaju ludzkiego, naszego zbawienia.

W Betlejem Bóg staje się jednym z nas, by każdy mógł Go spotkać. Staje się chlebem, abyśmy w Eucharystii mogli Go dotknąć i z głęboką wiarą przyjąć do swoich serc. A więc największym darem, jaki Bóg dał swojemu Kościołowi jest Eucharystia, Sakrament Ciała i Krwi Chrystusa, Jego Rzeczywistej Obecności wśród nas.

Przeżywając kolejny raz Boże Narodzenie dziękujemy za Kościół, czyli tę wspólnotę, która przyjęła nas w czasie chrztu świętego, w której ciągle uczymy się życia wiarą, nadzieją i miłością, w której przeżywamy Eucharystię i karmimy się Komunią świętą.

Redakcji i czytelnikom Martyrii w ten święty czas Bożego Narodzenia pragnę złożyć najlepsze życzenia. Są to przede wszystkim życzenia nadziei i pokoju wewnętrznego, którego tak bardzo wszyscy potrzebujemy. Stawajcie się Pielgrzymami Nadziei. Z serca błogosławię w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

+ Jerzy Mazur SVD
Biskup Ełcki

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół: Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki, red. Weronika Fląd, współpraca: Monika Rogińska, korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria.redakcja@gmail.com. Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl



Diecezja
Ełcka



List pasterski Biskupa Elckiego na Adwent 2024 roku

Umiłowani Diecezjanie! Pielgrzymi nadziei!

Adwent to czas radosnego przygotowania do Bożego Narodzenia i oczekiwania na pełne spotkanie z Bogiem. Cieszę się, że na jego rozpoczęcie możemy wyśpiewać razem słowa Psalmisty: „Do Ciebie, Panie, wznoszę moją duszę”. Są to pierwsze słowa Kościoła na Adwent, które zachęcają nas, by patrzeć na Pana, nawrócić się, unieść oczy, serca i odnowić wiarę w Boga, w Jezusa Chrystusa. Są to słowa nadziei, kiedy słyszymy z jednej strony o znakach na niebie i morzu, a z drugiej zaś o ludzkiej trwodze i bezradności wobec nadchodzących wydarzeń.

W obliczu wszystkich dzisiejszych zagrożeń, trudności i znaków czasu zachęcam Was słowami Jezusa: „Czuwajcie i módlcie się”. W tym czasie czuwania módlmy się i wołajmy za Psalmistą: „Prowadź mnie w prawdzie według Twych pouczeń, Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję” (Ps 25, 5).

Papież Franciszek w bulli *Spez non confundit*, ogłaszającej Jubileusz, wytycza nam drogę dobrego i owocnego przeżycia Roku Świętego. A przeżywanie Kongresu Eucharystycznego w naszej diecezji jeszcze bardziej nas motywuje do umacniania się na tej drodze poprzez nawracanie się do Eucharystii i życie Eucharystią.

Rok Jubileuszowy 2025 to „rok łaski od Pana”

Jubileusz zawsze w życiu Kościoła był wydarzeniem o wielkim znaczeniu duchowym, kościelnym oraz społecznym. To papież Bonifacy VIII w 1300 roku ustanowił pierwszy Rok Święty, który miał być powtarzany co sto lat, co na wzór biblijny zostało zmienione na 50, a następnie na 25 lat.

Jubileusz, czyli „rok łaski od Pana” jest rokiem głoszenia ubogim Dobrej Nowiny, odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, rokiem pojednania pomiędzy zwaśnionymi, rokiem nawróceń, rokiem pokuty sakramentalnej i poza sakramentalnej, a w szczególności odpustem, pełnym wyrazem miłosierdzia Boga.

Pragniemy, ażeby Rok Jubileuszowy 2025 ogłoszony przez papieża Franciszka, którego hasłem są słowa: „Pielgrzymi nadziei”, a przeżywany w czasie trwania Kongresu Eucharystycznego Diecezji Elckiej, był celebrowany z intensywną wiarą, żywą nadzieją oraz czynną miłością. Przede wszystkim chcemy odnowić pragnienie znajdowania się w obecności Pana, słuchania Go i adorowania oraz dziękczynienia Bogu za tak wielkie dary Jego miłości.

Pielgrzymi nadziei



Ten szczególny czas łaski ma być dla Kościoła powszechnego doświadczeniem daru nadziei, której tak bardzo potrzeba współczesnemu światu. Rozpocznie go symboliczne otwarcie przez Ojca Świętego Drzwi Świętych Bazyliki św. Piotra w Watykanie 24 grudnia 2024 roku.

Natomiast w Niedzielę Świętej Rodziny 29 grudnia 2024 roku będzie celebrowana inauguracja Jubileuszu we wszystkich katedrach na świecie. W tym dniu także w Elku nastąpi uroczyste rozpoczęcie Roku Jubileuszowego o godzinie 15.00. Wówczas zgromadzimy się na Placu św. Jana Pawła II i po przewidzianych modlitwach wyruszymy w procesji jako pielgrzymi nadziei do katedry elckiej, matki wszystkich kościołów w diecezji, tworząc Kościół w drodze oraz podkreślając doniosłość tego wydarzenia.

Szczególnym znakiem otwarcia Roku Jubileuszowego jest procesja za krzyżem i uroczyste wejście do kościoła katedralnego, gdzie będę przewodniczył Eucharystii. To uroczyste kroczenie za krzyżem będzie znakiem drogi nadziei ludzi pielgrzymujących za Chrystusem, wzywającym do przebaczenia i miłości, jak przedstawiono to w logo Jubileuszu: „W świecie, w którym postępy i regres przeplatają się, krzyż Chrystusa pozostaje kotwicą zbawienia: znakiem nadziei, która nie zawodzi, ponieważ opiera się na miłości Boga, miłosiernego i wiernego”. Bardzo serdecznie zapraszam wszystkich kapłanów, osoby życia konsekrowanego, seminarzystów oraz wiernych świeckich na uroczystą inaugurację Roku Jubileuszowego do katedry elckiej.

W Roku Jubileuszowym zwróćcie uwagę na krzyż także w Waszych mieszkaniach, domach, miejscach pracy i użyteczności publicznej. Jeśli z różnych przyczyn tego znaku nadziei, znaku przebaczenia i kotwicy zbawienia nie ma, to dołóżcie starań, by krzyż został uroczysto zawieszony i w czasie kołędzy przez kapłana poświęcony.

Zachęcam Was do stawiania często pod krzyżem, przed Ukrzyżowanym, by uświadomić sobie, jak wielką miłością umiłował nas Chrystus. Niech ta świadomość umocni wiarę i doda odwagi w dawaniu świadectwa o Jezusie Chrystusie Zmartwychwstałym, Miłosiernym, Eucharystycznym w dzisiejszym świecie.

Jezus Chrystus źródłem nadziei

Kościół ukazuje nam, że jedynym Źródłem nadziei jest Jezus Chrystus i zachęca, by w Roku Świętym 2025 na nowo Go odkrywać, zbliżać się do Niego i doświadczać Jego bliskości.

Papież w bulli zauważa, że nadzieja „rodzi się w istocie z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Serca Jezusa przebitego na krzyżu”, a Jubileusz ma być wydarzeniem „żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem, «bramą» zbawienia”, z Tym, którego Kościół ma misję głoszenia zawsze, wszędzie i wszystkim jako „naszą nadzieję”. A więc Jubileusz dla każdego z nas jest osobistym wyzwaniem do spotkania się z Panem Jezusem, który jest źródłem nadziei i „bramą” zbawienia. Spotykajcie się z Chrystusem obecnym w Słowie, w sakramentach, a szczególnie w Eucharystii.

Zachęcam każdego diecezjanina słowami: idź na Mszę świętą, idź na adorację, oddaj Bogu godzinę swojego czasu tygodniowo. O dogodnej porze dnia klękaj przed tabernakulum, przed Najświętszym Sakramentem, przed Źródłem nadziei, którym jest Chrystus i otwórz się na Jego łaskę. Niech to będzie „godzina adoracji i zadośćuczynienia”. Jest to nawiązanie do słów Jezusa skierowanych do Piotra: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuć ze Mną” (Mt 26,40).

W mocy Ducha Świętego umacniajcie wiarę, że „Kościół żyje dzięki Eucharystii” (EE 1), ożywiajcie relacje z Chrystusem w niej obecnym, uczestnicząc w adoracji. Bądźcie misjonarzami Eucharystii i pomagajcie innym spotykać się z Chrystusem obecnym w Eucharystii.

Znaki Roku Jubileuszowego

Każdemu Jubileuszowi towarzyszą pewne znaki, które są świadectwem wiary i wspomagają życie wiarą. Wśród nich należy wymienić pielgrzymkę, przebaczenie i pojednanie, braterstwo, odpust.

W tym Roku Świętym zachęceni jesteśmy do stawiania się pielgrzymami nadziei. Jesteśmy zaproszeni do pielgrzymowania do Rzymu oraz do kościołów jubileuszowych w diecezji ełckiej. Zachęcam do zapoznania się z nimi.

Wielu zapewne zastanawia się, co da mi ten Jubileusz? Co da mi to pielgrzymowanie? Co konkretnego otrzymam za nawiedzenie kościoła jubileuszowego? Jak zapewnia Ojciec Święty, w tych miejscach „można odświeżyć drogę wiary i napić się ze źródeł nadziei, przede wszystkim przy-



stępując do sakramentu pojednania, niezastąpionego punktu wyjścia dla prawdziwej drogi nawrócenia. Jubileusz ma jeszcze bardziej nam uświadomić, że wszyscy jesteśmy grzesznikami i potrzebujemy przebaczenia, ponieważ bez niego nie ma dla nas jakiegokolwiek nadziei. To przebaczenie otrzymujemy w sakramencie pokuty i pojednania.

Nawiedzając kościół jubileuszowy, możemy również uzyskać odpust zupełny, który uwalnia nas od wszystkich kar doczesnych za grzechy odpuszczone co do winy w sakramencie pokuty i pojednania. Odpust zupełny możemy uzyskać, spełniając następujące warunki: być w stanie łaski uświęcającej, przyjąć Komunię św., wykluczyć wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu, nawiedzić kościół jubileuszowy oraz odmówić modlitwę w intencjach Ojca Świętego.

Zachęcam w tym „czasie łaski” do pojednania i przebaczenia wzajemnych krzywd. Używajcie często słowa: „przepraszam”, „wybaczam”, „dziękuję”. Czyńmy to dlatego, że Bóg nas ukochał, że Bóg nam przebacza nasze grzechy bez żadnej naszej zasługi. Skoro nam przebaczone, mamy

obowiązek przebaczenia tym, którzy oczekują przebaczenia od nas.

W szczególnym czasie łaski jesteśmy jako chrześcijanie wezwani, aby stać się namacalnymi znakami nadziei dla naszych braci i sióstr, zwłaszcza starszych, chorych, biednych, cierpiących, migrantów.

Znaków nadziei potrzebują również ludzie młodzi. Choć w większości emanują oni energią i entuzjazmem, to jednak niekiedy niepewnie spoglądają w przyszłość. Drodzy młodzi! Odwagi! Bóg jest z Wami. Bądźcie blisko Chrystusa. I niech to będzie program na Wasze życie.

Z ufnością i odwagą podnieśmy głowy, nabierzmy ducha oraz przyjmijmy postawę modlitewnego oczekiwania, do czego wzywa nas dzisiaj sam Chrystus: „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym (Łk 21, 36).

Na czas Adwentu, Roku Świętego i przeżywania Kongresu Eucharystycznego z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Bp Jerzy Mazur SVD
Biskup Ełcki



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Czym jest nadzieja chrześcijan?

Słowa św. Pawła Apostoła z Listu do Rzymian: „Nadzieja zawieść nie może” stały się przesłaniem bulli papieża Franciszka na Rok Jubileuszowy 2025. Są one najglówniejszym i najważniejszym przesłaniem Jubileuszu. Były niezwykle aktualne w czasach Apostoła Narodów. Są one również bardzo aktualne w czasach obecnych.

Fundament wiary

Wśród licznych darów, jakie przynosi nasza wiara, nadzieja chrześcijańska zajmuje szczególne miejsce. To właśnie ona pozwala nam patrzeć w przyszłość z ufnością, nawet w obliczu trudności i cierpienia, przypominając, że Bóg zawsze jest z nami. W świecie pełnym niepewności, nadzieja chrześcijańska jest jak latarnia morska wskazująca drogę do zbawienia i Bożej miłości. Chrześcijańska nadzieja ma swoje korzenie w wydarzeniu, które zmieniło bieg historii – w zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Święty Paweł pisze: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest nasza wiara” (1 Kor 15,17). Zmartwychwstanie to nie tylko wydarzenie historyczne, ale przede wszystkim fundament naszej wiary, który daje nam pewność życia wiecznego. Nadzieja chrześcijańska nie jest więc tylko emocją czy chwilowym pocieszeniem. Jest głęboko zakorzeniona



w obietnicy, jaką dał nam Jezus – że przez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie wszyscy możemy osiągnąć życie wieczne.

Nadzieja w codzienności

Codziennie życie niesie ze sobą liczne wyzwania – choroby, samotność, trudności rodzinne czy materialne.

W takich momentach nadzieja chrześcijańska przypomina, że żadna sytuacja nie jest bez wyjścia.

Chrystus obiecał, że zawsze będzie z nami: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Nadzieja ta pozwala nam dostrzegać dobro nawet w cierpieniu. Święty Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że cierpienie ofiarowane w duchu wiary może mieć głęboki sens, a Bóg potrafi wprowadzić do-

bro nawet z najtrudniejszych sytuacji.

Nadzieja dla świata

Współczesny świat często zdaje się pogrążony w chaosie. Wojny, podziały, kryzysy ekologiczne i społeczne sprawiają, że wielu ludzi traci wiarę w przyszłość. W tym kontekście chrześcijańska nadzieja jest szczególnie potrzebna. Jest przypomnieniem, że historia świata jest w rękach Boga, a Jego plan prowadzi nas ku ostatecznemu zwycięstwu dobra. Jak pisał papież Benedykt XVI w encyklice *Spe Salvi*: „Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie”. Chrześcijańska nadzieja przemienia nasze spojrzenie na świat i zachęca do działania – do wprowadzania pokoju, miłości i sprawiedliwości.

Jak rozwijać nadzieję?

Nadzieja chrześcijańska, choć jest darem, wymaga

również naszego zaangażowania. Oto kilka sposobów, jak możemy ją pielęgnować: **Molitwa** – Regularna rozmowa z Bogiem umacnia nasze zaufanie do Jego planów. **Eucharystia** – Spotkanie z żywym Chrystusem w sakramencie daje siłę i przypomina o Jego obietnicach. **Pismo Święte** – Słowo Boże jest źródłem nadziei i inspiracji w trudnych chwilach. **Dobroczynność** – Działanie na rzecz innych pomaga nam dostrzegać, jak Bóg działa przez nas w świecie.

Świadectwo nadziei

Każdy z nas jest powołany do bycia świadkiem nadziei w swoim otoczeniu. Pokazując, że ufamy Bożej Opatrzności, możemy inspirować innych do odnalezienia tej samej nadziei w Chrystusie. Jak mówił św. Piotr: „Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3,15).



ks. dr Marcin Sieńkowski
– rektor WSD Elk

J. Ratzinger: powołanie jako relacja (obraz słowa)

Przed trzema miesiącami podejmaliśmy temat powołania (kapłańskiego) rozumianego jako relacja. Mówiliśmy wtedy, że o specyfice powołania w ogóle decyduje sposób jego istnienia. Jak każdy typ relacji, tak i powołanie w wymiarze chrześcijańskim „rozpięte” jest między Bogiem będącym jego źródłem i człowiekiem, który je realizuje. Jednym z obrazów wykorzystywanym przez J. Ratzingera w celu wyjaśnienia powołania jako relacji jest służba. Inny obraz, o którym warto wspomnieć, odwołuje się do słowa.

Św. Augustyn

Ratzinger doskonale znał myśl i dzieła św. Augustyna. Stale inspirowały go one do podejmowania i rozwiązywania nowych problemów teologicznych. W rozważaniach Doktora Łaski późniejszy papież znajdował także pomoc w wyjaśnianiu koncepcji powołania rozumianego jako relacja. W tym zakresie posiłkował się jego kazaniem, a zwłaszcza tekstem zatytułowanym: „Jan jest głosem, Chrystus Słowem”, który znajduje się m.in. w brewiarzowej godzinie czytań na trzecią niedzielę Adwentu.

Jan Chrzciciel – głos

Już starożytny Kościół doszukiwał się w Janie Chrzcicielu zapowiedzi nowego kapłaństwa. Do niego stosowano wzięte z Księgi Izajasza okre-



ślenie „głos”. Jan Chrzciciel sam utożsamiał się z tym pojęciem. Istota głosu polega na tym, że za jego pośrednictwem mogą być przekazywane różne treści, czyli słowa. Bez głosu (słyszalnego dźwięku) słowo nie ma możliwości dotarcia do odbiorcy i bycia usłyszonym. Ratzinger wyjaśnia, że głos jest jakby bazą, która niesie słowo, podobnie jak rzeka transportuje łódź. Już samo to pokazuje, że ten, który jest głosem, pozostaje w relacji do słowa. Człowiek używa (używa) swego głosu, aby wybrzmiała treść słowa. Tak oto kapłan, który głosi słowo, jest głosem (przekazicielem słowa). Czyżby to słowo?

Jezus Chrystus – Słowo

Gdy Jana utożsamia się z „głosem”, Jezus ukazuje się w Ewangelii jako „Słowo”. Zdaniem Ratzingera, relacja zachodząca między „głosem”

i „Słowem” ułatwia zrozumienie relacji między Chrystusem i kapłanem. Chrystus jest i źródłem kapłaństwa, i Słowem.

Cokolwiek wiąże się z powołaniem kapłańskim, ma ścisły związek z Panem Jezusem, który zapoczątkuje powołanie i nadaje mu treść.

Jedną z ról (treści) kapłana polega na przepowiadaniu. Oczywiście przedmiotem przepowiadania jest Słowo, a zatem nie dowolny czy własny przekaz. Z kolei adresatem głoszonego Słowa jest i sam kapłan i każdy bez wyjątku człowiek.

Należy podkreślić, że Słowo wprawdzie znajduje się w sercu Jezusa. Potem za pośrednictwem głosu staje się obecne dla innego serca, które usłyszało to Słowo. W ten sposób

za pośrednictwem kapłana Słowo z serca Boga trafia do serc ludzi. Co ciekawe, głos przestaje być potrzebny, gdy spełni swoją rolę. Tak właśnie było z Janem Chrzcicielem (umniejszał się aż do męczeńskiej śmierci). Natomiast Słowo trwa mimo braku głosu.

Kapłaństwo w rozumieniu relacji polega więc na byciu między Chrystusem, którego Słowa (Verbum) wprawdzie się słucha i przyswaja, a potem przepowiada ludowi za pomocą własnego głosu (vox). Brak jednego z tych elementów niweczy powołanie w jego istocie. Ratzinger zdawał sobie z tego sprawę, dlatego nauczał, że powołanie (kapłańskie) albo jest relacyjne, albo nie ma go wcale. Jednym słowem, zadaniem kapłana jest być głosem pośredniczącym między sercem Jezusa a sercem człowieka.

Biblijne Korzenie Bożego Narodzenia

Boże Narodzenie to czas radości i refleksji nad tajemnicą Wcielenia. Dla chrześcijan na całym świecie narodziny Jezusa Chrystusa są wypełnieniem starotestamentalnych proroctw mesjańskich. Proroctwa te, rozsiane po różnych księgach Starego Testamentu, zapowiadają przyście

Mesjasza – Zbawiciela, który miał odnowić więź między Bogiem a ludźmi.

Jednym z najbardziej znanych proroctw jest to zapisane przez Izajasza: “Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwą Go imieniem Emmanuel” (Iz 7, 14). Narodziny Jezusa w Betlejem, z Dziewicy Maryi, spełniają tę zapowiedź, potwierdzając Jego boskie pochodzenie i misję.

Księga Micheasza precyzuje miejsce narodzin Mesjasza: “A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie wyjdzie dla Mnie ten, który będzie władał w Izraelu” (Mi 5, 1). Narodziny Jezusa w Betlejem, mieście Dawida, są więc kolejnym dowodem na wypełnienie proroctw. Proroctwa te nie tylko wskazują na miejsce narodzin Mesjasza, ale również opisują Jego rolę i charakter. Prorok Izajasz mówi o Nim jako o “Cudownym Doradcy, Bogu Mocnym, Odwiecznym Ojcu, Księciu Pokoju” (Iz 9, 5). To proroctwo podkreśla wyjątkową naturę Mesjasza, który przyniesie pokój i zbawienie światu.



Oczekiwanie na Mesjasza było ważnym elementem żydowskiej tradycji, kultury i wiary. Narodziny Jezusa były momentem, w którym te odwieczne obietnice stały się rzeczywistością. Ewangelie opisują, jak narodziny w betlejemskiej stajence wypełniły nie tylko proroctwa, ale również zapoczątkowały nową erę w historii ludzkości. Wspominając Boże Narodzenie, warto zatem sięgnąć do biblijnych proroctw, które ukazują głębię i znaczenie tego wydarzenia. To przypomnienie, że Boże Narodzenie to nie tylko piękna tradycja, ale przede wszystkim wypełnienie Bożego planu zbawienia, który przez wieki kształtował historię ludzkości.

W dzisiejszym świecie, pełnym zgiełku i pośpiechu, Boże Narodzenie może stać się okazją do zatrzymania się i refleksji nad głębszym znaczeniem tego święta. Wypełnienie starotestamentalnych proroctw w narodzinach

Chrystusa przypomina nam o Bożej wierności i miłości do ludzkości. Jest to zaproszenie do ponownego odkrycia wartości pokoju, nadziei i miłości, które są sercem przesłania Bożego Narodzenia.

Na Mazurach, w tym szczególnie w rejonie Ełku, świąteczne tradycje są głęboko zakorzenione w lokalnej kulturze, łącząc wpływy katolickie i protestanckie. Starsze zwyczaje obejmują pieczenie opłatków, które dzielono między domownikami i zwierzętami, wierząc w ich moc zapewniania zdrowia i dobrobytu. Popularne są też “podłazniczki” – ozdobione gałązki świerku lub jodły, wieszane u powały, przystrojone jabłkami, orzechami i kolorowym papierem, mające chronić dom przed złymi duchami. Te tradycje, wraz z pielęgnowaniem szopki bożonarodzeniowej i uczestnictwem w Pasterce, podkreślają głębokie duchowe korzenie

obchodów Bożego Narodzenia na Mazurach, odzwierciedlając mesjańskie oczekiwania proroków i wiarę w wypełnienie się obietnicy narodzenia Zbawiciela.

Współcześnie możemy zrozumieć Boże Narodzenie jako wezwanie do budowania mostów między ludźmi, niezależnie od różnic kulturowych czy religijnych. To święto przypomina nam, że w centrum naszej wiary leży nadzieja na odkupienie i nowy początek, który każdy z nas może odnaleźć w Chrystusie.

Niech to Boże Narodzenie będzie dla nas wszystkich okazją do głębszego zrozumienia tej tajemnicy i wprowadzenia jej przesłania w nasze codzienne życie.

*prof. Piotr Kosiak
Teolog, biblista, profesor zarządzania, miłośnik Mazur - okolic Ełku, gdzie ze swoją rodziną spędza lepszą połowę życia.*



ks. dr Teodor Puszcz TChr
– doktor liturgiki, proboszcz
Polskiej Misji Katolickiej
w Bochum

Msza na ekranie

Epoka, w której obecnie żyjemy, charakteryzuje się dynamicznym rozwojem technologii informatycznych zarówno w komunikacji międzyludzkiej, jak i niemal we wszystkich pozostałych dziedzinach życia. Pokolenie współczesnych nastolatków posługuje się urządzeniami elektronicznymi takimi jak laptop, tablet czy telefon komórkowy dużo sprawniej niż osoby w wieku średnim.

Wynika to zapewne z tego, że już we wczesnym dzieciństwie pozwala się dzieciom korzystać z tych akcesoriów, które stają się przedmiotami życia codziennego dla niejednego z nich nie do zastąpienia. Szkoły podstawowe rezygnują z książek na rzecz laptopów czy tabletek. Pokolenie to wychowuje się w całkowicie cyfrowym świecie. I choć korzystanie z tych urządzeń pomaga w wielu aspektach życia, zubaża jednocześnie o wiele codziennych ludzkich doświadczeń i przeżyć. Młodym ludziom coraz trudniej jest nawiązywać zdrowe relacje interpersonalne, prowadzić konwersacje, wyrażać emocje, zrozumieć cudze uczucia czy rozwiązywać konflikty. Przypomina mi się zdziwienie mojego wikariusza, który podczas podróży autokarem na spotkanie młodzieży zaobserwował dwie siedzące obok siebie dziewczyny, które zamiast ze sobą rozmawiać, wysyłały do siebie wiadomości tekstowe.

W dzisiejszym świecie większość interakcji odbywa się za pomocą ekranu.

Transmisje Mszy świętej

Ostatni numer Wskazań, omawianych przeze mnie w niniejszej serii artykułów, biskupi polscy poświęcili zagadnieniu transmisji Mszy świętych za pomocą radia, telewizji lub Internetu (nr 55).

Powołując się na instrukcję z 17 IV 1980 Inaestimabile donum, podkreślili, że szczególnie te Msze święte powinny być bardzo starannie przygotowane i sprawowane w sposób wzorowy, „ze względu na bardzo szeroki zakres odbioru” (nr 19). Dalej zacytowali fragment wypowiedzi Jana Pawła II na ten temat:

„Tego rodzaju transmisje same w sobie nie pozwalają oczywiście wypełnić obowiązku niedzielnego, to bowiem wymaga udziału w zgromadzeniu braci, którzy spotykają się w określonym miejscu, z czym wiąże się też możliwość komunii eucharystycznej”

(Adhortacja apostolska Dies Domini, nr 54). Kodeks Prawa Kanonicznego przypomina o obowiązku uczestniczenia we Mszy świętej w niedziele oraz w inne dni świąteczne nakazane (KPK kan. 1247).

W czasie pandemii wiele parafii w Polsce (i nie tylko)



wyszło naprzeciw swoim wiernym, umożliwiając im poprzez transmisje internetowe uczestniczenie w Mszach świętych i innych liturgiach. W ten sposób wierni zachowali kontakt ze swoją parafią w tym trudnym okresie. Pojawia się tu jednak pytanie, co stało się wtedy z osobistym przyjęciem Komunii świętej? Pobożniejsi wierni przygotowywali się do transmisji w swoich domach jak przystało na niedzielę, ubierając się odświętnie i aranżując odpowiednio pokój (krzyż, świeca, kwiaty), lecz gdy tylko pojawiła się możliwość przyjęcia Komunii świętej, bez wahania podejmowali trud i jechali do kościoła. Byli jednak i tacy, którzy traktowali te „pobożne transmisje” jak każde inne. Jeden z panów przyznał, że „ogładał msze”, leżąc na kanapie i popijając piwo. Czas izolacji i zamkniętych kościołów już się dawno skończył, a rozwiązania wtedy zastosowane stanowiły absolutny wyjątek i miały charakter czasowy. Z dniem 20 VI 2021 biskupi polscy jednogłośnie podjęli decyzję o zniesieniu dyspens od uczestnictwa w niedzielnej

Mszy świętej oraz w święta nakazane we wszystkich diecezjach. Dlatego też należy niezwłocznie powrócić do udziału we Mszy świętej w normalny sposób.

Dalej Jan Paweł II podkreślił wartość transmisji Mszy świętych dla określonych osób, połączonych z przyjęciem Komunii świętej: „Dla tych jednak, którzy z różnych przyczyn nie mogą uczestniczyć w Eucharystii i są tym samym zwolnieni z obowiązku niedzielnego, transmisja telewizyjna lub radiowa stanowi cenną pomoc, zwłaszcza jeśli towarzyszy jej ofiarna posługa nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii [Komunii świętej], którzy przynoszą ją chorym, a wraz z nią pozdrowienie i solidarność całej wspólnoty” (nr 54).

Chociaż prawo kanoniczne nie zawiera ogólnego odpowiedniego stwierdzenia, to jednak biskup diecezjalny lub nawet proboszcz ze słusznej przyczyny może udzielić niektórym osobom dyspensy od obowiązku przestrzegania dnia świątecznego albo dokonać zamiany tego obowiązku na

inne uczynki pobożne (KPK 1245). Chodzi o osoby, które z powodu choroby, niesprawności lub innej ważnej przyczyny nie mogą wziąć udziału w Eucharystii. Zaleca się, aby przez lekturę czytań i modlitw mszalnych przewidzianych na dany dzień – wzbudzić w sobie pragnienie Eucharystii (nr 54).

Jan Paweł II o Dniu Pańskim i jego centrum

„Dzień ten stanowi samo centrum chrześcijańskiego życia. Jeśli od początku pontyfikatu niestrudzenie powtarzam słowa: « Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! », to dziś chciałbym z mocą wezwać wszystkich do ponownego odkrycia niedzieli: Nie lękajcie się ofiarować waszego czasu Chrystusowi! Tak, otworzmy Chrystusowi nasz czas, aby On mógł go rozjaśnić i nadać mu kierunek. On jest Tym, który zna tajemnice czasu i tajemnice wieczności i ofiarowuje nam « swój dzień » jako zawsze nowy dar swojej miłości. Ponowne odkrycie sensu tego « dnia » jest łaską, o którą należy prosić nie tylko po to, aby wypełniać w życiu nakazy wiary, ale także by dać konkretną odpowiedź na prawdziwe i głębokie pragnienia każdego człowieka. Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu (nr 7). Zdrowych, trwałych i silnych relacji międzyludzkich nie da się zastąpić obecnością w mediach społecznościowych tak, jak „ogładaniem mszy“ nie można zastąpić świadomego, godnego i pełnego uczestnictwa w Eucharystii.

Prawdziwe Boże Narodzenie

Grudzień to czas, w którym z każdej strony napierają na nas świąteczne ozdoby, muzyka, filmy, prezenty. W każdym sklepie, na wszystkich ulicach, z każdej strony widzimy kolorowe światełka i ozdoby. Dzisiejszy świat Boże Narodzenie sprowadza do „świątecznego klimatu” i „magii świąt”. Co więc zrobić, aby nie dać się temu zatracić i tegoroczne święta przeżyć jako prawdziwe Boże Narodzenie, w samej istocie tego święta?

Ten, który jest Najważniejszy

Przed wszystkim każdego dnia swoją uwagę skupiaj na Jezusie. To On jest centrum wydarzeń. To On, w całej Swojej pełni jest istotą świąt. To Mu oddawaj każdy dzień i w każdym dniu Go szukaj. Otwórz serce, bo On mógł się tam narodzić.

Dopiero wtedy będziesz mógł sprawić, aby Jezus mógł rodzić się w życiach osób, które spotykasz.

Czas Adwentu daje nam możliwość przeżycia Bożego Narodzenia. Dzieląc się na dwie części, Adwent pozwala nam rozmyślać nad przybyciem Chrystusa na świat w dwóch formach: pierwsza połowa skupia się na ponownym przyjęciu Jezusa na końcu czasów, druga natomiast nad Jego narodzeniem tysiące lat temu.



Żyj tym, co daje nam kościół - rozważaj Słowo Boże, uczestnicz we Mszy świętej, szczególnie warto wybrać się na Roraty oraz po prostu się módl, otwieraj serce i dawaj Jezusowi przestrzeń, by mógł się w nim narodzić.

Bądź dobry

Jezus rodzi się tam, gdzie jest dobro. Codzienne dobre uczynki, pomoc bliskim w zwykłej codzienności, często banalne i tak oczywiste rzeczy, w których wyciągnięcie ręki będzie czymś niezwykle ważnym i pomocnym dla tej drugiej osoby. Kieruj się miłością, w każdym swoim działaniu pokazuj, że kochasz. Tak po prostu, zwyczajną międzyludzką miłością, którą masz dzięki Jezusowi. To najprostszy sposób, by Jezus mógł się narodzić w sercu drugiej osoby. Kochaj i daj innym szansę doświadczyć miłości Chrystusa, Jego dobroci i troski. Być może dla części tych ludzi to Ty jesteś jedyną okazją do doświadczenia Chrystusa.

Bądź dobry, codziennie szukaj okazji, by tę dobroć okazywać. Zobacysz, że kiedy zaczniesz szukać, to okazji do bycia dobrym będzie wiele, a w końcu wcale nie będziesz musiał szukać. To wszystko stanie się po prostu oczywiste, dobre uczynki staną się Twoją codziennością. A to wszystko dzięki miłości Chrystusa, którą masz w sercu.

Spraw, aby tegoroczne Boże Narodzenie było prawdziwym Bożym Narodzeniem, skupionym na Jezusie. Oczywiście cały świąteczny klimat, lampki, ozdoby, muzyka, itd. nie są niczym złym. One mogą trochę pomóc w poczuciu świątecznego czasu. Nie pozwól tylko, by one stały się centrum świąt! One są tylko dodatkiem i do czasu, kiedy to Jezus będzie w centrum, wszystko będzie na swoim miejscu.

Postaw Jezusa na samej górze, otwórz dla Niego swoje serce i dziel się miłością z innymi, a przeżyjesz prawdziwe Boże Narodzenie w swoim życiu.



Grzegorz Kacperski

– nauczyciel i wychowawca,
specjalista marketingu
i sprzedaży, miłośnik gitary
i śpiewu – społecznik.

Mały brat

Któż z nas nie lubi dostawać prezentów. Nawet jeśli kurtuzycznie mówimy, że nie było trzeba, że to niepotrzebne, „a po co się wykoshowywałeś”, to zawsze – ale to zawsze jest nam bardzo miło, jak jesteśmy obdarowywani. To ludzkie. Każdy prezent wzbudza uczucia – czasem nawet te uśpione.

Wyobraźmy sobie, że dostajemy w prezencie Małego Brata. Taką zabaweczkę, która ludzko przypomina małego chłopca. Można się z nim bawić, można go uczyć różnych rzeczy, można spędzać z nim czas na wiele sposobów. Mały Brat bywa niesforny, bywa zabawny – jest dokładnie taki sam jak prawdziwy chłopiec. Od człowieka różni się tylko tym, że w każdej chwili możemy go po prostu wyłączyć. Uśpić na moment lub chwil kilka, kiedy już nie jest nam potrzebny lub gdy po prostu nas wkurza.

Jednak, czy takie wyłączenie dotyczy tylko zabawek?

Rozglądając się dookoła naszej codzienności, można odnieść wrażenie, że niejednokrotnie jesteśmy świadkami wyłączenia uczuć, wyłączenia współodczuwania, czyli empatii do drugiego człowieka.

Dlaczego? A bo to tylko tak na chwilę, bo jestem zajęty... a to tylko na chwil kilka, bo ktoś akurat już nie jest potrzebny lub gdy po prostu wkurza.

Wyobraźmy sobie, że wspomniany wcześniej Mały Brat po wyłączeniu leżąc w kącie, odczuwa rzeczywistość w taki sam sposób, jakby był włączony, ale nie może tego okazać. Nie może się ruszyć, nie może nic powiedzieć, nie ma wpływu na to, co się dookoła niego dzieje. Odczuwa tylko strach. My – zajmujemy się w tym czasie różnymi innymi sprawami, bawimy się innymi zabawkami i nie zwracamy uwagi na to, że tego niepotrzebnego i wkurzającego Małego Brata rzuciliśmy w kąt.

Mały Brat jest tylko zabawką. Jednak człowiek sprowadzony do poczucia bezużyteczności jest dokładnie w takiej samej sytuacji jak ten wyłączony Mały Brat. Przebywa w kącie społeczeństwa, odczuwając rzeczywistość po swojemu, zdając sobie sprawę z niesprawiedliwości, jaka się dookoła niego dzieje. Nie może tego okazać, nie może się ruszyć, nie może nic powiedzieć, nie ma wpływu na to, co się dookoła niego dzieje. Odczuwa tylko strach.

Jak więc rozeznaczyć, co jest zabawką nazywaną Małym Bratem, a kto prawdziwym bratem czy siostrą, którzy nie są w kącie wyłączeni, tylko uśpieni – sparaliżowani bezsilnością codzienności i bezużytecznością – oczekując



dłoni, która ich z tego niebytu wyciągnie?

Sposobem na to poznanie i włączenia drugiego człowieka do naszej rzeczywistości jest po prostu miłość. Okazanie w taki czy inny sposób zwyczajnej miłości i życzliwości. Miłości społecznej. Nie interesownej. Czystej. Miłości, która eliminuje strach, która daje siłę do mówienia tego, co się czuje, która daje energię do poruszania się w świecie z podniesioną głową, z przeświadczeniem, że mamy umiejętność podejmowania dobrych decyzji mających wpływ na nasze życie.

Potrzebny jest ten dar miłości i życzliwości, bez którego zepchniemy drugiego człowieka do pozycji wyłączonego Małego Brata w kącie. Nie dajmy się pomijać przez pomijających. Pokazujemy naszą siłę miłością, dawajmy miłość, przyjmujemy dar miłości. Tylko tyle i aż tyle. Kiedy już nam się zacznie wydawać, że leżymy niczym Mały Brat wyłączeni i bezużyteczni w kącie tego świata – spróbujmy się przetrulić na prawy boczek i włączyć w siebie człowieka. Tego Państwu i sobie z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia z całego serca życzę.





Paulina Brzozowska

– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowia
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Jestem ze Szczytna. Mieszkam tuż obok kościoła, w którym kilka dni temu zamordowano księdza...

Zaraz po Zaduszkach, w niedzielę 3 listopada przed godziną 19.00, na plebanię koło kościoła św. Brata Alberta wdarł się napastnik. Zakatowałby 72-letniego proboszcza na miejscu, ale spłoszyła go gosposia, która użyła gazu pieprzowego, a następnie, ukrywając się w innym pomieszczeniu, zadzwoniła po pomoc. Młody chłopak, 27-latek, po złapaniu przez policję przyznał, że był gotowy na zamordowanie duchownego — na miejsce zbrodni zabrał ze sobą toporek oraz benzynę. Ksiądz Lech Lachowicz w stanie krytycznym walczył w szpitalu o życie niemal siedem dni. Potwierdzona informacja o jego śmierci dotarła do wiadomości publicznej przed południem, w sobotę 9 listopada.

Nie chcę się rozpisywać odnośnie faktów, przypuszczeń i całej sytuacji, wielokrotnie wałkowały to także media ogólnopolskie. Proboszcz miał zarówno swoich przeciwników jak i osoby, które stały za nim murem. Mimo mieszanych odczuć, które wzbudzał, jedno jest pewne: nikt nie powinien być zaatakowany we własnym domu. W dodatku kościół znajduje się przy tej samej ulicy, przy

której są Komenda Powiatowa Policji oraz Akademia Policji — jedyna w Polsce. Obok mieszkał Pan Jezus... i nic nie uchroniło przed tragedią, bo ludzie mają wolną wolę.

Pusto i ciemno

Wcześniej jeszcze zaglądałam do tego kościoła, bo była szansa, że mszę będzie odprawił wikary, ale odkąd proboszcz został sam, omijałam tamtejsze msze łukiem. Jednak kiedy go zabrakło, zrobiło się pusto i ciemno. Mimo że to moja parafia i nigdy się z nią nie identyfikowałam, poczułam się... opuszczona. Wcześniej był w kaplicy wystawiany Najświętszy Sakrament. Wcześniej z balkonu było słycać dźwięki modlitwy. Nastąpiła pustka i ciemność. Przeraziły mnie komentarze podpisywane niejednokrotnie imieniem i nazwiskiem tych, którzy publicznie szydzili, że „zasłużył”, „że pewnie to wnućzek”, „mafia w kieckach się doigra” i masa innych, których nie chcę przytaczać, ani nawet o nich myśleć. Ktoś zapytał: „I gdzie był jego bóg”, na co dostał odpowiedź „a gdzie jest twój mózg?”. Bóg tam był. Był także z napastnikiem, który zdecydował się Boga nie słuchać. Wykasować z życia i Boga, i człowieka.

Uderz w pasterza, a owce się rozproszą

Bóg się rodzi nie tylko na Boże Narodzenie. To symbol. Tradycja. Bóg jest w każ-



dej Eucharystii, daje nam siebie w darze, całego. Po to się narodził, po to przyszedł na świat, aby ofiarować nam odkupienie. To nasza decyzja, czy chcemy Go przyjąć. On czeka, tak jak czekał na Maryjne „tak, chcę”. Nie doceniamy tego, co mamy pod nosem, ale może przyjść dzień, że będzie za późno — na rozmowę, na realizację planu, na spowiedź. Na zachodzie kościoły są przerabiane na kluby i na puby, w Polsce też zaczyna brakować kandydatów na księży. Powodów jest dużo, także po stronie Kościoła. Jednak... czy my sami doceniamy

księży i dar, który przez ich ręce daje nam Bóg? Modlitwa za nich jest potrzebna, to jasne. Tak jak za tych, którzy nawet w obliczu tragedii, śmierci człowieka, tracą swoje człowieczeństwo, pisząc brednie i wylewając swoje frustracje. Wśród fali pogardy i niechęci, która w księży uderza, czy dla równowagi, nie moglibyśmy, chociaż czasami, powiedzieć księdzu po mszy: „dziękuję, piękne kazanie, cieszę się, że Ksiądz jest”? Moglibyśmy. Bo mamy wolną wolę. „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście” Pwt 30, 15.

Bł. ks. Michał Sopoćko

– Apostoł miłosierdzia

W 2019 r. do naszej parafii przybyły relikwie bł. ks. Michała Sopoćko, który jako Apostoł Bożego Miłosierdzia, był również kierownikiem duchowym i spowiednikiem siostry Faustyny z czasów wileńskich.

Pięć lat temu obchodziliśmy w diecezji i naszym wigierskim klasztorze 20-lecie pobytu św. Jana Pawła II. Z tej okazji w czerwcu odbyła się uroczysta Msza św., której przewodniczył bp Jerzy Mazur, biskup ełcki. Uroczystość była transmitowana przez Radio Maryja i Telewizję TRWAM. Wówczas zostały wprowadzone relikwie św. s. Faustyny. W Rozmowach Niedokończonych podjęty był temat budowania żywego pomnika Jana Pawła II, jak i zachowania jego dziedzictwa. Wtedy zrodziła się myśl, aby wystąpić z prośbą o relikwie bł. ks. Sopoćki. Po wakacjach skierowaliśmy zapytanie do Metropolity Białostockiego, czy byłaby możliwość otrzymania relikwii. Dostaliśmy relikwie bł. ks. Michała. Uroczystości wprowadzenia ich do naszej świątyni dokonał ks. dr Marcin Maczan, kanclerz Kurii Biskupiej.

Ks. Sopoćko jest nie tylko piękną postacią do naśladowania, ale również wspaniałym patronem na przeżywanie w naszej diecezji Kongres Eucharystyczny, jak też na zbliżający się Rok Jubileuszowy. Poznając jego życiorys, nie

bójmy się poświęcić swego życia Bogu i Kościołowi. On może pomóc nam rozbudzić w sobie to zdumienie Eucharystyczne, które

Doprowadzi nas do doświadczenia Bożego Miłosierdzia.

Z kart historii

Ksiądz Michał Sopoćko ur. się 1 listopada 1888 r. w Juszeu (zwanym też Nowosadami) w powiecie oszmiańskim. Po ukończeniu szkoły miejskiej w Oszmianie wstąpił w 1910 r. do Seminarium Duchownego w Wilnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1914 r. W latach 1914-1918 był wikariuszem w parafii Taborzkiej. W 1918 r. wyjechał do Warszawy, gdzie podjął studia. Od 1919 r. był również kapelanem wojskowym. W 1924 r. powrócił do rodzimej diecezji, pozostając nadal w duszpasterstwie wojskowym, chociaż już w Wilnie, aż do 1929 r.. W 1927 r. został mianowany ojcem duchownym w wileńskim seminarium. W czasie okupacji niemieckiej udało mu się szczęśliwie uniknąć aresztowania, jednak przez ponad dwa lata ukrywał się w okolicach Wilna. W 1944 r. po wznowieniu działalności Seminarium Duchownego w Wilnie wykładał w nim aż do jego zamknięcia w 1945 r. przez władze radzieckie i relegowania do Białegostoku. Jednocześnie udzielał się w duszpasterstwie



przy kościele św. Jana, katechizował, zorganizował potajemnie kurs katechetyczny. Zagrożony aresztowaniem za tę działalność wyjechał w 1947 r. do Białegostoku, gdzie był wykładowcą w seminarium. Uczył też języka łacińskiego i rosyjskiego. W latach powojennych prowadził intensywną akcję trzeźwościową w ramach Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. Organizował szereg miesięcznych i rocznych kursów katechetycznych dla zakonnic i osób świeckich, organizował także wykłady otwarte o tematyce religijnej przy parafii farnej

w Białymstoku. W 1962 r. przeszedł na emeryturę, ale poświęcił się pracy duszpasterskiej w kaplicy przy domu zakonnym Sióstr Misjonarek św. Rodziny. W tym czasie czynił też starania zbudowania kościoła przy ul. Wiejskiej w Białymstoku. Niemalże do końca swych dni uczestniczył aktywnie w życiu diecezji, pracował naukowo, publikował. Zmarł w domu Sióstr Misjonarek 15 lutego 1975 r.

W służbie Bogu

Ks. Michał Sopoćko całe swoje życie poświęcił Bogu

i Kościołowi. Wyróżniał się nadzwyczajną gorliwością o chwałę Bożą, wyrażającą się w niezwyklej aktywności, osadzonej w głębokim życiu duchowym. W jego bogatym w wieloraką działalność życiu dominujący i najpiękniejszy rys pozostawiła służba idei Miłosierdzia Bożego. Dlatego też obok św. s. Faustyny Kowalskiej oraz św. Jana Pawła II jest Apostołem Miłosierdzia Bożego. Jako spowiednik i kierownik duchowy św. s. Faustyny z czasów wileńskich, zainspirowany jej objawieniami, oddał się całkowicie szerzeniu prawdy i kultu Miłosierdzia Bożego. Opublikował szereg dzieł o Miłosierdziu Bożym. Zabiegał o ustanowienie święta, przyczynił się do namalowania pierwszego obrazu Jezusa Najmiłosierniejszego Zbawiciela, współtworzył Zgromadzenie Zakonne Sióstr Jezusa Miłosiernego. Po śmierci s. Faustyny w 1938 r. poczuł się głównym depozytariuszem idei Bożego Miłosierdzia. W wielu kołach uchodził za maniaka nawracającego samozwańczo wciąż do tego samego tematu. Nawet opinia na jego temat przesłana do Rzymu, nie była przychylna. Cierpiał z tego powodu, ale nie ustawał w próbach wyjaśniania nieporozumień na najwyższym forum Kościoła. W 1965 r. ks. Michał Sopoćko został wezwany przez ówczesnego metropolitę krakowskiego ks. kard. Karola Wojtyłę na świadka procesu informacyjnego w sprawie objawień s. Faustyny. Ujawniając tajemnice sekretarki Bożego Miłosierdzia, nie wiedział, że przekazuje swą życiową misję komuś, kto doprowadzi to dzieło do końca. Wtedy ks. Michał był tylko świadkiem. Bolało go, że oto najważniejszą

ideę i doświadczenie jego życia rozpatruje się bez niego. Nie doczekał też zniesienia notyfikacji przez Stolicę Apostolską (zniesienie nastąpiło w 1978 r.) Doświadczenia życiowe, a przede wszystkim ubóstwo materialne, pokora, obojętność, nawet wrogość i pogarda od bliskich mu osób, owocują do dziś łaskami otrzymywanymi przez wiernych za Jego wstawiennictwem. Uroczysta beatyfikacja ks. Michała Sopoćki odbyła się 28 września 2008 r. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku, gdzie też spoczywają doczesne szczątki Błogosławionego.

Rozmyślania o eucharystii z bł. Ks. Michałem

*Eucharystia jest dziełem najwyższej miłości Pana Jezusa jako człowieka, koroną wszystkich dzieł Jego - jakby wielkim systemem słonecznym, w którym miłość wszystko porusza, dosięga promieniami swymi końca wieków i sprowadza wszystkie stworzenia na świetlaną drogę wiodącą do Boga.

*Miłosierdzie Boże jest skłonieniem się Stwórcy do stworzenia w celu wyprowadzenia go z nędzy i uzupełnienia braków. Otóż w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza Słowo Przedwieczne, „przez które wszystko się stało”, nie tylko się skłania, ale samo siebie oddaje w najdoskonalszym darze ludziom, oddaje się nieustannie w swej najwyższej mądrości, potędze i hojności. Od Pana Jezusa nam się nic nie należy, a On daje nam nie tylko swe łaski, ale siebie samego. Daje się znowu w taki sposób, że przewraca wszystkie prawa natury przez najdziwniejsze cuda, poniżając się z miłosier-



dzia swojego, poświęcając się dla znoszenia nieuszanowania, zniewag, świętokradztw, na które jest wystawiony od dnia, w którym ten Przenajświętszy Sakrament postanowił. Czego się od nas spodziewał? Wie,

że odbierać będzie od ludzi po największej części obojętność, oziębłość, opuszczenie, niekiedy nawet najsrozsze zniewagi w świętokradztwie, a jednak z Miłosierdzia na to się zgodził.

*Przystępując do Komunii świętej, trzeba wzbudzić akt wiary, nadziei, miłości, żalu, pragnienia i zbliżyć się z jak największą pokorą pełną uszanowania (z głową przykrytą), nie tylko ustami, ale świadomie powtarzać słowa setnika: „Panie, nie jestem godzien...” (Mt 8, 5) albo słowa syna marnotrawnego: „Zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem” (Łk

15, 18). Miłość pełna ufności będzie uwieńczeniem przygotowania i będzie towarzyszyć temu aktowi. Czasami tej miłości nie odczuwamy, wówczas prosimy o nią z ufnością: „Jezu, ufam Tobie!”. Zresztą miłość Boga nie polega na uczuciu, a mieści się w woli i gotowości służenia Mu i poświęceniu się całkowitym.

*Zaraz po Komunii świętej nie mówmy nic, a w skupieniu słuchajmy, co Jezus Chrystus mówić będzie do nas w chwili tak drogiej i idźmy za pociąganiem łaski. Następnie wzbudzajmy akty uwielbienia, podziwu i miłości. Uniżajmy się przed nieskończoną wielkością Zbawiciela, Ofiarujmy uwielbienie aniołom i świętym na dopełnienie swoich niegodnych hołdów. Podziwiajmy Miłosierdzie Boga zstępującego do nędznego stworzenia. Pragniemy tylko do Jezusa należeć, wyrzekając się wszystkiego, co jest na świecie.



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

Świąteczne tradycje z alergią

W galeriach handlowych już na dwa miesiące wcześniej zagościła świąteczna atmosfera. Kolorowe choinki, lampki, ogromna ilość ozdób i podarunków zapiehniają półki. Przeglądając się wystawom, usłyszałam za plecami, jak ktoś powiedział, że już na sam widok tych stroików zaczyna mieć alergię na święta...

Tradycyjnie przesłane życzenia

Jednak chociaż jeden aspekt tych świątecznych akcesoriów w listopadzie wydał mi się użyteczny – kartki świąteczne. Zgodnie z tradycją uznałam za punkt honoru, że ręcznie wypiszę i roześlę do bliskich życzenia świąteczne z opłatkiem. Zaczęłam poszukiwania świątecznych pocztówek. Znalazłam, ale z wielkim trudem takie, które mają wymiar chrześcijański, ewangelizacyjny. Bo w większości piękne, ale nie bożonarodzeniowe. Z kartki świątecznej spoglądają miłutkie kotki, pieski, bajkowe postaci w czapczkach mikołajkowych, które życzą: „Wesołych Świąt”. I może jeszcze parę lat temu bym śmiała się z takiej miłutkiej pocztówki, ale dzisiaj zaczyna mnie to przerażać. Niedawno natknęłam się na artykuł, w którym autor mówił o wyższości posiadania zwierząt nad dziećmi. A i wśród moich znajomych są osoby, które wyraźnie mówią,



że nie myślą o dzieciach, bo mają się kim opiekować - im wystarczą koty... W cichości serca cieszę się, że to tak do końca nie leży w naszej ludzkiej decyzyjności, ale wiadomo, że dzieci od początku chciane, upragnione, mają łatwiej. Wielu rodzicom pozostaje modlitwa za już dorosłe dzieci, którym trudno otworzyć się na rodzicielstwo. To jest jeden aspekt, który jakoś pracuje we mnie.

Wigilia w szkole

Kolejną refleksją, którą się dzielę, jest zwyczaj organizowania tzw. „Wigilii” w klasach. Niezależnie od tego, czy to szkoła podstawowa czy średnia, w wielu miejscach jest organizowane takie przedświąteczne spotkanie, podczas którego uczniowie przynoszą wigilijne potrawy, śpiewają kolędy. Bywa, że to jest ten czas, kiedy młodzież wymienia się prezentami.

W młodszych klasach jest nawet apel z wystawieniem jasełek. Jednak coraz częściej są to spotkania przy pizzy. Jak to jedna z nauczycielek powiedziała: - W naszej klasie, wigilijne spotkanie robimy tradycyjnie – z pizzą, chipsami i coca-colą. I tak jak jeszcze parę lat temu, każde z dzieci przynosiło opłatek, tak z czasem stał się on „nieistotnym” dodatkiem, którego braku nawet się nie zauważa. Podejmując ten temat z innymi rodzicami, których dzieci są jeszcze w przedszkolu, usłyszałam, że oni zrezygnowali z tej tradycji, bo wiele dzieci z ich grupy ma alergię na gluten. Jednak jak się okazuje można inaczej. Zachęcam szczególnie rodziców, aby zatroszczyli się o każdy wymiar przeżywania tych świąt. Bo szkoła dla naszych dzieci jest bardzo ważnym miejscem ich wzrastania, a może też być przestrzenią świadectwa naszej wiary.

Tradycyjnie chociaż z alergią

Faktycznie, dosyć często nawet podczas Eucharystii są osoby, które przyjmują Komunię „bezglutenową”. Ale jakoś nie przekładałam tego alergicznego problemu na świąteczne łamanie się opłatkiem. Na początku pomyślałam sobie, co może komuś zrobić taki mały kawałek... Zapytana dietetyk odpowiedziała, że u jednych osób może nie wywołać żadnej reakcji, u innych mogą one być niewidoczne, chociaż w perspektywie czasu bolesne, a jeszcze u innych może wywołać stan zapalny w jelitach. „To nie dotyczy tylko osób z alergiami. Osoby chore na celiakię również nie mogą spożywać niczego, co zawiera gluten. Dzisiaj jest wiele dostępnych produktów bezglutenowych, także słodczy. Firmy specjalizujące się w produkcji takiej żywności mają również opłatek ozna-

czony symbolem „bg” (bez glutenu)” – wyjaśnia dietetyk. Jedna z mam podpowiada, że kolejny już rok w przedszkolu, gdzie chodzą jej dzieci, łamią się opłatkiem trochę w inny sposób. Jej dzieci mają bezglutenowy opłatek, a ich koleżdy i koleżanki zwyczajne. Ich pani zaproponowała, aby dzieci w tym momencie łamały każdy swój opłatek. – „Na początku były ciekawe, jak smakuje ten opłatek bg, ale szybko zdecydowały, że jednak zostają przy swoich. Zrozumiały, że są różne choroby i w związku z tym również inne potrzeby. To chyba nam, dorosłym jest trudniej zaakceptować fakt, że taki „kawałek opłatka”, to przecież nie kromka chleba, czy bułka, cóż może zrobić za szkodę. A jednak okazuje się, że może. Odkąd zdiagnozowano u naszych dzieci silne alergie, okazało się, że i dla mnie szkodzą produkty mleczne oraz zawierające gluten. Naszym dobrym sprzymierzeńcem od tego czasu stał się Internet. Wspólnie uczymy się nie tylko przyrządzać posiłki, ale robimy nawet takie specjalne słodycze. Nie brakuje też świątecznych potraw, które może trochę inaczej smakują, ale wpisują się w tradycję wieczerzy wigilijnej” – zachęca mama przedszkolaków.

Nasze tradycje świąteczne

Z sama Wigilią wiąże się wiele tradycji. Może trzeba nam większej troski o to, by były nadal kultywowane. Tego dnia nie wykonywano cięższych prac. Przestrzegano też postu jakościowego. Nie jedzono mięsa aż do północy, a do wieczerzy

wigilijnej utrzymywano post ilościowy. Zwracano uwagę na to, żeby nie przeklinać oraz nie wszczynać kłótni i do każdego odnosić się z szacunkiem czy z życzliwością. Zwyczaj przygotowywania wieczerzy wigilijnej znany był już w XVIII w. Do tej uroczystej kolacji stół przykrywany jest białym obrusem, pod który wkłada się sianko (symbol ubogiej stajenki betlejemskiej, gdzie narodził się Jezus). Na wigilijnym stole kładziemy opłatek nawiązujący do Chleba Eucharystycznego, mały żłóbeczek z Bożym Dzieciątkiem, świecę, a także dodatkowy talerz dla wędrowca. Tradycją jest również ustawianie szopki Bożonarodzeniowej przypominającej betlejemską stajenkę ze Świętą Rodziną oraz ozdabianie choinki, która symbolizuje rajskie drzewo życia. Zielen świątecznego drzewka przypomina o nadziei chrześcijan na życie wieczne, a światełka są symbolem Chrystusa, który jest Światłością świata oraz „Światłem na oświecenie pogan”. Również ozdoby choinkowe są symboliczne. Gwiazda wieńcząca szczyt choinki nawiązuje do Gwiazdy Betlejemskiej, która świeciła na niebie i wskazywała pasterzom oraz królom drogę do nowonarodzonego Zbawiciela. Jabłka (dzisiaj stosowane okrągłe bombki) i łańcuchy odnoszą się do sytuacji z Raju, po grzechu pierwszych Rodziców. Pod choinką układane są prezenty dla najbliższych, aby tym gestem wyrazić swoje uczucia, życzliwość i przyjaźń.

Przy stole wigilijnym

Wieczera wigilijna rozpoczyna się tradycyjnie, gdy na niebie pojawi się pierwsza

gwiazdka, która nawiązuje do Gwiazdy Betlejemskiej zwiastującej Narodziny Chrystusa. Wówczas ojciec rodziny, albo najstarszy wiekiem członek rodziny odczytuje z Ewangelii wg. św. Łukasza opis narodzin Pana Jezusa. Potem odmawiana jest modlitwa, a następnie wszyscy dzielą się opłatkiem na znak zgody i pojednania oraz składają sobie życzenia świąteczne. Tradycją jest przygotowanie 12 posiłków na pamiątkę dwunastu Apostołów. Najczęściej na naszych stołach goszczą potrawy: barszcz czerwony, zupa grzybowa lub rybna, grzyby z kapustą postną, ryby faszerowane, a także w galarecie, gotowane, pieczone bądź smażone; pierogi z grzybami, kluski z makiem, kompot z owoców suszonych oraz kutia. Warto postarać się, aby dania uwzględniały

dietetyczne potrzeby naszych bliskich. Jeżeli wiemy, że ktoś musi przestrzegać jakiś żywieniowych obostrzeń, to dopilnujmy, żeby wszyscy w tym dniu mieli radość i z jedzenia, i z czasu bycia razem. Po wieczerzy śpiewane są kolędy i pasterki. Potem kto tylko może, wyrusza do kościoła na Mszę św. zwaną Pasterką. Sprawowana jest ona na pamiątkę pokłonu pasterzy, którzy jako pierwsi udali się do stajenki, gdzie narodziło się Dzieciątko Boże. Pierwszą Pasterkę odprawił papież Grzegorz I Wielki. Sprawował ją w Rzymie, w Bazylice Matki Bożej Większej, w kaplicy Narodzenia Jezusa. Pasterka rozpoczyna oktawę liturgicznych obchodów związanych z tajemnicą przyjścia na świat Syna Bożego, w ludzkiej naturze. Niech będzie to czas wyjątkowy dla wszystkich.



Intencje modlitwne Róż Żywego Różańca na grudzień 2024 r.

† Róża Żywego Różańca

1. Módlmy się, aby nadchodzący jubileusz umocnił nas w wierze, pomógł nam lepiej poznać Chrystusa Zmartwychwstałego w naszym życiu i przemienił nas w pielgrzymów chrześcijańskiej nadziei.
2. Za rodziny rozbite, dzieci zaniedbane duchowo i materialnie, aby na ich drodze znaleźli się ludzie, którzy zaradzą brakom oraz ukażą im prawdziwe oblicze miłującego Boga Ojca.
3. Módlmy się o odwagę i determinację dla osób zaangażowanych w sprawę obrony życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci, by nigdy nie wątpili w słusność Bożych przykazań.
4. Polecamy Matce Najświętszej posługę Księdza Biskupa Dariusza Zalewskiego z okazji imienin. Niech Pełna Łaski towarzyszy mu we wszystkich jego sprawach.
5. Za spowiedników i kierowników duchowych, by napelnieni mocą Chrystusa – Kapłana wiernie trwali w powołaniu do sakramentalnego jednania człowieka z Bogiem.



Weronika Fląd

- dziennikarz, pracownik działu medialnego diecezji ełckiej

O cuda niepojęte...

Cud Eucharystyczny w Bisztyнку, na Warmii, według podań wziął się ze zwątpienia. Czy i my czasem nie wątpimy? Sztuką jest zauważanie cudów, które Bóg daje nam każdego dnia.

Bisztynek, nieduża miejscowość w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie bartoszyckim, powstał na terenie dawnej wsi Piękny Strumień. W 1385 r. uzyskał z rąk biskupa warmińskiego Henryka Sorboma prawa miejskie, a założycielami miasta byli niejacy Jan i Jakub z Różnowa. Zaledwie 15 lat później w tejże miejscowości miał miejsce cud eucharystyczny.

W 1400 roku, gdy wspomniany bp Sorbom przybył, aby konsekrować nowopowstały kościół pw. św. Macieja, możemy wyczytać we współczesnym tłumaczeniu „Kroniki Lidzbarskiej”: „... kiedy on [biskup], krótko przed swoją śmiercią, poświęcał [kościół w Bisztyнку] i zarazem potem odprawiał Mszę świętą, podczas Podniesienia na lewej ręce poczuł spływającą Krew [...]” („Kronika Lidzbarska, Wydanie krytyczne, Olsztyn 2008 r.). Bp Henryk Sorbom zmarł parę dni później, na początku stycznia 1401r.

Jedno z parafialnych pism kościoła w Bisztyнку z 1796 r. z czasów największego rozkwitu czci oddawanej Przenajświętszej Krwi Chrystusa i kultu wydarzenia z 1400 r.

cytuje wspomnianą wcześniej, XVI-wieczną „Kronikę Lidzbarską”: „Kapłan odprawiający Mszę świętą w obecności biskupa zwątpił, że po Przeistoczeniu w Hostii znajduje się prawdziwie i substancjalnie obecny Chrystus. Gdy uniósł Hostię, ujrzał nagle spadającą z Niej na korporał krople Krwi. Korporał, na który padły krople Krwi Chrystusa, został przesłany do Rzymu, skąd już nie powrócił...”.

Informacja o cudzie szybko rozniosła się nie tylko wśród mieszkańców Bisztyńka, ale w całym regionie i kraju, co spowodowało liczne pielgrzymki do świątyni, nawet mimo tego, że w XV w. miejscowość przechodziła „z rąk do rąk” między Krzyżakami a Polakami. Nie był to jedyny problem, który napotkał miejsce cudu. W 1547 r. Bisztynek nawiedził pożar. Spalona została większość miasta wraz ze świątynią. Jednak ludzki upór i szacunek pozwoliły na odbudowę kościoła. Kolejny pożar, zaledwie 42 lata później, tym razem oszczędził Przybytek Pański. Miasto jednak zostało ponownie zniszczone, a mieszkańcy przeźrebieni epidemią dżumy. Ale i tym razem ze zgliszczy udało odbudować się miasto. Wiek XVII to liczne najazdy szwedzkie, które nieustannie doprowadzały Bisztynek do ruiny.

Wszystkie te trudności, które stanęły na drodze do spokojnego kultu cudu eu-



charystycznego, zostały wynagrodzone kolejnym cudem w 1714 r.: „Burmistrz Michał Lampert wybiegł na Rynek i modlił się na kolanach, ślubując, że jeśli Matka Miłosierdzia ocali miasto, wówczas on zarządzi uroczystą procesję do Świątyni Pokoju ku Jej czci. I natychmiast ogień przygasł mimo silnie wiejącego wiatru”.

Liczne, widoczne znaki Opatrzności tylko zwiększały liczbę pielgrzymów, przyby-

wających do Bisztyńka, a wydarzenie z 1714 r. sprawiło, że kult cudu się odrodził. Świątynię trzeba było rozbudować, co zostało uczynione, a konsekracji dokonał biskup warmiński Adam Stanisław Grabowski w 1748 r. I choć wydawać by się mogło, że Bisztynek i jego mieszkańcy dość już wycierpieli – w 1770 r. świątynię strawił kolejny pożar. Udało się jedynie uratować ofiarowany przez bp. Krzysztofa Andrzeja Jana

Szembeka ołtarz. Tym razem, po jego odbudowie, 11 lat później, konsekrowali go biskup pomocniczy chełmski Jan Nepomuk Karol von Hohenzollern-Hechingen, ordynariusz warmiński Ignacy Krasicki i biskup pomocniczy warmiński Karol Fryderyk Zehman. Pojawił się w nim wspomniany wcześniej uratowany ołtarz, tzw. ołtarz Krzyża.

Kościół w Bisztyнку szczęśliwie przetrwał czasy rozbiorowe, mimo rosnącej pruskiej sile i germanizacji społeczeństwa. W 1883 r., ołtarz Krzyża, który mianowany został ołtarzem Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa, przeniesiony został do lewej nawy bocznej, gdzie znajduje się do dziś. Jest na nim również ocalały Krzyż, który podczas odpustu parafialnego jest wystawiany do publicznej adoracji poprzez ucałowanie.

Bisztynek do 1945 r. należał najpierw do Prusów, a potem do Niemiec. Gdy po wojnie na te tereny wkroczyli Rosjanie, pozorując walkę „wyzwoleńczą”, podpalili zabudowania starego rynku. Dokonali wtedy również mordu na osobach cywilnych (ok. 90 osób), a podpalając budynki, chcieli zatrzeć ślady. Doszczętnie spłonęło ok. 20% starego miasta, a reszty nie udało się odbudować, ponieważ cegły, które zostały, zawieziono do Warszawy, aby odbudować stolicę. Rynek nie został odbudowany do dziś, ale kościół pw. św. Macieja i Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa pozostaje do dziś najwspanialszym zabytkiem architektury w Bisztyнку.

W kolejnym numerze przybliżymy historię cudu eucharystycznego z Elbląga (1400 r.).

Amulety i talizmany

Pół roku temu nawróciłam się, poszłam do spowiedzi po długiej przerwie, należę do wspólnoty. Niedawno koleżanka zwróciła mi uwagę, że powinienam wyrzucić z domu różne przedmioty, które pochodzą sprzed nawrócenia. Dostałam przez lata od osób mi bliskich różne drobiazgi, nie wiem czy nie talizmany i amulety, ale jakoś głupio mi je wyrzucać. Czy można poznać, że jakiś przedmiot jest duchowo niebezpieczny?

Każdy przedmiot może wywierać jakiś wpływ na człowieka. Chociaż nie chodzi o to - jak się dzisiaj modnie mówi - że coś posiada dobrą albo złą energię. Zwykle jest to wpływ nieznaczny. Zdarzają się jednak przedmioty, miejsca i osoby szczególnie mocno na nas oddziałujące. Wpływ ten może być pozytywny albo negatywny.

Różniamy przedmioty święte i przeklęte, miejsca święte i przeklęte oraz osoby niosące błogosławieństwo albo - ciemność. Przedmiotami koncentrującymi demoniczną ciemność bywają często przedmioty magiczne, np. amulety. W praktyce istnieje ryzyko ingerencji demonicznej w życie osoby żyjącej w bliskości przeklętego przedmiotu. Nosimy przecież talizman na palcu lub na sercu, czyli w miejscach, na których zazwyczaj nosi się przedmioty intymnego związku z kimś lub czymś.

Amulet to przedmiot, który rzekomo chroni właściciela przed złem. Natomiast tali-



zman dodatkowo „przynosi szczęście” w sprawach finansowych i sercowych.

Dla chrześcijanina używanie obu tych przedmiotów stanowi grzech. Wyraża bowiem brak zaufania opiece Bożej. Trzeba wybrać: albo broni nas Bóg i aniołowie Pana, albo amulet i duchy amuletu. Noszenie talizmanów stanowi przejaw nadmiernej strachliwości: oto „wszędzie coś mi grozi, wszystko skończy się źle, chyba że np. splunę w tył przez prawe ramię”. Talizmany, które teoretycznie mają uspokoić, praktycznie kierują swoich użytkowników w stronę nerwic i podobnych dolegliwości psychicznych.

Po czym poznać, że dany przedmiot jest duchowo szko-

dliwy? Proszę spróbować się z nim fizycznie rozstać na jakiś czas, np. na dwa miesiące. Jeśli zrobi to Pani z łatwością, podejrzana rzecz jest prawdopodobnie zwykłym przedmiotem. Natomiast jeśli powstaje trudność z porzuceniem amuletu czy zaprzestaniem jakiejś praktyki - to uwaga. Lepiej otaczać się przedmiotami bezpiecznymi duchowo.

Jeśli jakaś siła duchowa ma nad nami panowanie, to sama z siebie nie chce rezygnować z tego panowania. Świat duchowy nie jest demokratyczny. Jest hierarchiczny. Jedne duchy panują nad innymi. Jedynym duchem, który daje wolność, jest Bóg. Inne istoty duchowe nie są skore do rezygnacji z wpływów, jakie mają.



dr Danuta Świącka

- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Najcenniejszy dar

Rozmyślamy w czasie Bożego Narodzenia w kontekście Eucharystii, że „Słowo stało się Ciałem” (por. J 1,14), bowiem Chrystus przychodzi na słowa kapłana w każdej Eucharystii i otrzymujemy Go w Komunii świętej. Zatem, czym ona jest dla mnie? Czy myślą i sercem jestem obecny przy Obecnym? Czy z prostotą i szczerością serca wyznaję Mu jak Piotr „Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham” (por. J 21,16).

Straszne

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa w zgromadzeniu liturgicznym w chwili Komunii świętej rozbrzmiewało upomnienie „Kto jest święty, niech się zbliży, kto nim nie jest, niech czyni pokutę! (Didaché, 10). Św. Jan Chryzostom pouczając słuchaczy skłonnych do traktowania rzeczy lekko, mówiąc o Komunii świętej, używał przymiotnika „straszny” (friktoš). Pisał: „Straszne są tajemnice Kościoła; straszny jest ołtarz!... Straszna i niewymowna jest komunია świętych tajemnic... Bez specjalnej pomocy łaski Bożej żadna ludzka dusza nie mogłaby znieść ognia tej ofiary, nie będąc przezeń całkowicie zniszczona”. W innym miejscu pisał, że kiedy chrześcijanin wraca od świętego stołu, jest podobny do lwa, który wypuszcza z pyska ogniste płomienie, jego zaś

spojrzenie jest nie do zniesienia dla szatana. Dobrze byłoby doświadczyć przerażającego majestatu Eucharystii, by dowartościować dobroć i uniżenie Boga, który ukrywa pod zasłoną swój majestat, aby nas nie zniszczyć.

Tajemnica

Komunia święta otwiera przed nami drzwi, które pozwalają nam dotrzeć do serca Chrystusa i dalej przez Niego do serca samej Trójcy Świętej. Czy jesteśmy skupieni na Chrystusie, którego przyjmujemy? Czy raczej możemy zawołać za św. Augustynem „Ze mną byłeś, a ja nie byłem z Tobą!” (Wyznania, X, 27). Do Komunii świętej nie można zbliżyć się inaczej jak tylko w wielkiej pokorze i skrusze. Św. Franciszek pisał do swoich braci: „Jeśli Błogosławiona Dziewica odbiera i słusznie taką cześć, ponieważ nosiła Go w najświętszym łonie, jeśli św. Jan Chrzyciel zdrzął... jeśli szanujemy grób, w którym przez pewien czas spoczywało [Ciało Chrystusa], jakżeż święty, sprawiedliwy i godny powinien być ten, który rękami dotyka, sercem i ustami przyjmuje, i innym do spożywania podaje [Pana], który już nie podlega śmierci, lecz żyje w wiecznej chwale... Wielkie to nieszczęście i pożałowania godna słabość, że gdy macie Go wśród siebie obecnego, wy zajmujecie się czymś innym na świecie. Niech zatrzwoży się cały człowiek, niech zdrzży cały świat



i niech rozraduje się niebo, gdy na ołtarzu w rękach kapłana jest Chrystus, Syn Boga Żywego... Patrzenie, bracia, na pokorę Boga i wylewajcie przed Nim serca wasze, uniżając się i wy, abyście zostali wywyższeni przez Niego” (List do Zakonu, 21nn). Wiedząc, jak wielka to tajemnica, którą przyjmujemy i jak bardzo przewyższa nasze zdolności do jej przyjęcia, możemy prosić o pomoc naszych przyjaciół z nieba: aniołów, świętych, a szczególnie Maryję.

Jak Maryja

Nie ma więc lepszego przygotowania do Eucharystii, do komunii św., niż przygotowanie się z Maryją. Czytamy u siostry Faustyny: „Przeżywam chwile z Matką Bożą i przygotowuję się do tej uroczystej chwili przy-

ścia Pana Jezusa. Matka Boża poucza mnie o tym życiu wewnętrznym duszy z Jezusem, szczególnie w Komunii świętej. Jak wielkiej tajemnicy dokonuje w nas Komunia święta – poznamy to dopiero w wieczności. O chwile najdrogocenniejsze w życiu!” (Dz 529). Skoro św. Faustyna chętnie korzystała z pomocy Najświętszej Maryi Panny w przyjęciu Jezusa w Eucharystii, dobrym zwyczajem byłoby gdybyśmy przed Mszą świętą znaleźli czas, by odmówić różaniec razem z Matką, adorowali Jezusa i rozpalali nasze serca na przyjęcie tego największego daru. Dokładając nieustannie starań, aby Msza święta i przyjmowanie Komunii świętej nie były tylko pustym rytuałem. Aby Jezus mógł z barłogu, jakim jest nasze serce, uczynić niebo! Aby się w nim narodził!

Adwent ze św. s. Faustyną

Przeżywamy czas Adwentu, czyli przygotowanie do uroczystości Narodzenia Pańskiego, w której wspominamy pierwsze przyjście Chrystusa na Ziemię, a zarazem oczekiwanie na powtórne przyjście Chrystusa na końcu czasów.

Wiele osób w tym czasie uczęszcza na Roraty, wielu korzysta z rekolekcji. Kościół daje dużo możliwości i okazji do pogłębiania relacji z Bogiem. A co nam podpowiada św. Faustyna? W Dzienniczku pod nr. 785 zanotowała, że sama Matka Boża powiedziała jej, jak ma przeżywać Adwent. „Matka Boża pouczyła mnie, jak się przygotować mam do święta Bożego Narodzenia. Widziałam Ją dziś bez Dzieciątka Jezus, powiedziała mi: - córko Moja, staraj się o cichość i pokorę, aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim, mógł wypocząć. Adoruj Go w sercu swoim, nie wychodź z wnętrza swego. Uproszę ci, córko Moja, łaskę tego rodzaju życia wewnętrznego, abyś nie opuszczając wnętrza swego, na zewnątrz spełniła wszelkie obowiązki swoje jeszcze z większą dokładnością. Ustawicznie Przebywaj z Nim we własnym sercu, On ci będzie mocą, ze stworzeniami utrzymuj o tyle, o ile konieczność i obowiązek twój tego wymaga. Jesteś mieszkaniem miłym Bogu Żywemu, w którym On ustawicznie z miłością i upodobaniem przebywa, a żywa obecność Boża, którą odczuwasz w spo-

sób żywszy i wyraźny, utwierdzi cię, córko Moja w tym, co ci powiedziałam. Staraj się do dnia Bożego Narodzenia tak postępować, a później On ci Sam da poznać, w jaki sposób przestawać i jednoczyć się z Nim będziesz. Matka Boża podpowiada s. Faustynie, by się ćwiczyła w cichości i pokorze.

Cichość i pokora

Pan Jezus w Kazaniu na Górze w jednym z błogosławieństw wymienia cichość „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię.” Czym jest ta cichość, do której wzywa Pan Jezus i Matka Boża? Nie chodzi tutaj, by być cicho, nie zauważonym czy milczącym. Według Ojca św. Franciszka: „cisi są ci, którzy umieją panować na sobą, którzy zostawiają miejsce drugiemu, słuchają go i szanują jego sposób życia, jego potrzeby i jego prośby (...) W tej chwili życia, również świata, gdzie jest tak wiele agresji...; a także w życiu na co dzień pierwsze, co z nas wychodzi, to agresja, obrona... Potrzebujemy cichości, żeby postępować naprzód na drodze świętości. Słuchać, szanować, nie atakować” (Anioł Pański, listopada 2020 roku) Mieć serce ciche to takie, które cierpliwie znosi przeciwności i niedoskonałości innych. Natomiast pokora to stawianie w prawdzie o sobie, czyli świadomość tego, że jesteśmy



grzesznikami i jednocześnie świadomością bycia dziećmi Bożymi. W tej perspektywie nie potrzebujemy udawać kogoś lepszego od innych, bo każdy z nas ma swoje słabości, ani kogoś gorszego, bo wszyscy jesteśmy umiłowanymi dziećmi Boga. Mieć serce ciche i pokorne, to przyjmować siebie i innych, z tym co w nas słabe, kruche, ufając że Bóg Ojciec troszczy się o każde swoje dziecko.

„On ci będzie mocą”

Ta nasza praca wewnętrzna ma nie tyle na celu własną doskonałość, ale „aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim, mógł wypocząć”. Przykład św. s. Faustyny przenosi naszą uwagę z nas samych na Jezusa, który mieszka w naszych sercach. Słowa: „On ci będzie mocą” pokazują, że nie tyle mamy liczyć na własne siły, ale na Chrystusa, bo On nas prowadzi i umacnia w drodze. Tak przeżywając Adwent w bliskiej relacji z Nim, licząc na Jego łaskę, będziemy gotowi na przyjście Pana.

Wdzięczność z Syberii

W życiu każdego człowieka są takie szczególne momenty, kiedy chce się podzielić swoją radością z bliskimi. A powodów do radości w naszej parafii jest wiele. Dzięki wsparciu tak duchowemu, jak i materialnemu, spora grupa dzieci z naszej ochronki i świetlicy mogła uczestniczyć w wakacyjnych rekolekcjach. Natomiast nasza młodzież miała możliwość uczestniczyć w Diecezjalnych Dniach Młodzieży w Irkucku. W imieniu naszych podopiecznych składamy Wam serdecznie – Bóg zapłać. Dzięki wam, my możemy im służyć.

Tematem tegorocznych „Wakacji z Bogiem” była Modlitwa Pańska „Ojczy nasz”. Chciałyśmy, aby nasi podopieczni zobaczyli, jak ważny jest osobisty kontakt z Bogiem. Jak inspirująca jest relacja z Bogiem, który jest kochającym Ojcem. Można powiedzieć, że całe nasze życie, to ciągle pogłębianie tej relacji z Bogiem. Wiemy też, że obraz Boga jako Ojca często jest budowany na obrazie wła-

snego ojca. I dlatego też, ten współczesny obraz Boga jako ojca staje się karykaturą, nic nie mającą wspólnego z ewangelicznym obrazem Boga Miłosiernego. Obserwując to, co się dzieje wokół nas można powiedzieć, że jest zacierany prawdziwy obraz Boga. Ponieważ człowiek, w swojej bezmiernej pysze, chce siebie postawić w miejsce Boga.

A wiemy o tym doskonale, że ludzkość tak naprawdę, tylko w Bogu znajdzie pokój serca, o czym przypomina nam św. Augustyn. Wśród naszych podopiecznych obraz Boga, to nie ojciec kochający, a często jedynie kochająca mama, ponieważ większość naszych dzieci ma dysfunkcyjne rodziny. Często brakuje im ojca lub jeśli jest, to nie ma relacji ze swoimi dziećmi, a też często mama sama dźwiga ciężar utrzymania rodziny. Dlatego też temat był niezwykle ważny. Duchowo przez ten temat dzieci przeprowadzał o. Arkadiusz, klaretyn. Każdy dzień był tak zorganizowany, by dzieciom pomóc nawiązać kontakt z Bogiem tj. poprzez



katechezę, symbol dnia i patrona dnia, modlitwę, Mszę św., a także film z serii: „Księga ksiąg”. Dzieci mogły pielgrzymować po stronicach Pisma Świętego.

Zobaczyłyśmy, że bardzo im podoba się poznawanie patronów danego dnia. Towarzyszyło nam pytanie: Jak można w dzisiejszych czasach naśladować np. św. Franciszka, Dominika, Karola Akutisa czy Marię Goretti itd. Jak, wpatrując się w ich drogi, możemy znaleźć swoją? Te zajęcia odbywały się do obiadu. Natomiast po południu korzystaliśmy dużo ze świeżego

powietrza, ciesząc się nową trampoliną. W tym roku zakupiłyśmy również rowery, rolki... Większość czasu spędzałyśmy na naszym terenie. Jednego dnia, dzięki pomocy rodziców, dzieci pojechały do dziecięcego centrum rozrywki. Jak się okazało, radość towarzyszyła nie tylko dzieciom. Dorosli, czyli rodzice, a nawet o. Arkadiusz, przynajmniej na chwilę zapomnieli, że są dorosłymi i świetnie się bawili.

Mocno wierzymy w to, że dobro zasiane w sercach naszych podopiecznych zaowocuje 100% w ich przyszłym życiu. Nie byłoby takiej radości u dzieci, gdyby nie wasz wkład nasi kochani dobroczyńcy. Niech modlitwa, radość dziecięca, szczery ich uśmiech, będą dla Was wyrazem ich wdzięczności. Dziękując w imieniu naszych dzieci, życzymy, by dobry Bóg błogosławił Wam i Waszym najbliższym. Z wdzięcznością i gorącym pozdrowieniem od księży, sióstr i dzieci z parafii pw. św. Cyryla i Metodego w Bracku na Syberii.





Daniel Domoradzki

- aplikant adwokacji, ministrant, lektor oraz członek Rady Parafialnej przy Parafii pw. Chrystusa Zbawiciela w Wydminach

Świadek w postępowaniu karnym cz. 1.

Każdy może stać się świadkiem w postępowaniu karnym. Podstawowy obowiązek świadka streszcza w jednym zdaniu starożytna paremia rzymska „Si in ius vocat ito”, co znaczy „kto został wezwany przez sąd na świadka, niech się stawi”.

Obowiązki świadka

Obowiązek, o którym wyżej mowa, obecnie materializuje się on w postanowieniach Kodeksu postępowania karnego, który to stanowi, że Każda osoba wezwana w charakterze świadka ma obowiązek stawić się i złożyć zeznania. Obowiązkiem świadka jest również złożenie zeznań zgodnie z prawdą. Zeznawanie nieprawdy lub zatajenie prawdy jest przestępstwem, za które grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Jednak – co istotne – warunkiem odpowiedzialności jest, aby sąd, prokurator czy policjant, uprzedził zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie lub odebrał od niego przyrzeczenie.

Bezwzględne za- kazy dowodowe

Jest jednak pewna grupa osób, które w określonych okolicznościach nie mogą być przesłuchiwane.

Świadkiem nie może być duchowny co do

faktów, o których dowiedział się przy spowiedzi, a także obrońca podejrzanego i oskarżonego.

Zakaz ten obejmuje również adwokata i radcę prawnego, którzy udzielali porady prawnej lub prowadzili sprawę osoby zatrzymanej. Nie wolno także przesłuchiwać w charakterze świadka mediatora co do faktów, o których dowiedział się przy prowadzeniu mediacji. W tym ostatnim jednak przypadku zakaz nie dotyczy informacji o niektórych przestępstwach, o których mówi art. 240 Kodeksu karnego.

Względne za- kazy dowodowe

Kolejną grupą osób, których nie wolno przesłuchiwać, stanowi grupa osób zobowiązanych do zachowania tajemnicy zawodowej, służbowej lub państwowej. Są to jednak zakazy względne. Przesłuchiwanie takich osób jest możliwe po zwolnieniu od zachowania tajemnicy. O kogo chodzi?

Osoby obowiązane do zachowania w tajemnicy informacji niejawnych o klauzuli tajności „tajne” lub „ściśle tajne” mogą być przesłuchane co do okoliczności, na które rozciąga się ten obowiązek, tylko po zwolnieniu tych osób od obowiązku zachowania tajemnicy przez uprawniony organ przełożony, a zwolnienia wolno odmówić tylko wtedy, gdyby złożenie zezna-



nia wyrządzić mogło poważną szkodę państwu.

Kolejną grupą osób są obowiązani do zachowania tajemnicy notarialnej, adwokackiej, rady prawnego, doradcy podatkowego, lekarskiej, dziennikarskiej lub statystycznej oraz tajemnicy Prokuraturii Generalnej, mogą być przesłuchiwane co do faktów objętych tą tajemnicą, ale tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla dobra wymiaru sprawiedliwości, a okoliczność objęta przesłuchaniem nie może być ustalona na podstawie innego dowodu.

W przypadku tajemnicy dziennikarskiej, zwolnienie

dziennikarza od obowiązku zachowania tajemnicy nie może dotyczyć danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, jak również identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych.

W kolejnym numerze „Martyrii” ciąg dalszy, w którym m.in. o prawie do odmowy zeznań, odpowiedzi na pytania, a także pytań, których świadkom nie wolno zadawać.



Wyznanie wiary – nasza odpowiedź na Słowo Boże

W każdą niedzielę i uroczystość po homilii składamy wspólnie wyznanie wiary, zwane Credo, co oznacza „wierzę”. W ciągu wieków, w odpowiedzi na różne potrzeby ludzi, sformułowano wiele wyznań wiary. Najczęściej używamy dwóch: tzw. Symbol apostolski, którym modlimy się w pacierzu, w Różańcu lub Koronce do Miłosierdzia Bożego.

Można go używać także podczas Mszy św. Jest to najstarsze wyznanie wiary zaczerpnięte z liturgii chrzcielnej Kościoła rzymskiego. Drugie wyznanie wiary to Symbol nicejskokonstantynopoliński. Powstał on w odpowiedzi na pojawiające się błędy wiary, niedomówienia i niejasności. Te wyznania wiary oparte są o objawione słowo Boże. Wyznanie wiary prowadzi również do ukazania jedności zgromadzonych podczas liturgii. Słowo „symbol”, w języku greckim oznacza znak rozpoznawczy i znak jedności. Kiedy wszyscy wspólnie recytujemy lub śpiewamy Credo, wtedy dajemy wyraz (znak) naszej jedności na Eucharystii. W wyznaniu Credo uświadamiamy sobie, że bez względu na wszelkie różnice łączy nas jedna wiara, jeden Chrystus, jeden Bóg, jedna Eucharystia.

Modlitwa wiernych – modlitwa całego ludu bożego

Modlitwa wiernych kończy liturgię słowa. Od starożytno-



ści chrześcijańskiej miała ściśle określony przebieg. Sam Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy w Modlitwie arcykapłańskiej uczy nas, aby najpierw odnosić się do potrzeb całego świata, potem przechodzić do potrzeb Kościoła i nas samych. Dlatego modlitwa wiernych również dziś jest tak skonstruowana, że najpierw modlimy się za sprawy Kościoła, potem współczesnego świata, następnie za cierpiących i potrzebujących, a dopiero na końcu za wspólnotę lokalną, za bliskich nam zmarłych i nas samych. Modlitwa wiernych ma też inną piękną cechę. Już od starożytności była to modlitwa całego Ludu Bożego, stąd jej nazwa: modlitwa powszechna. Pokazuje nam ona, że na Mszy świętej modli się nie tylko ksiądz, ale cały wierny lud. Dlatego modlitwa ta powinna

być wypowiedzana nie przez księdza, ale przez świeckiego członka wspólnoty parafialnej. Spośród wszystkich czynności na Eucharystii, które mogą wykonywać świeccy, to właśnie modlitwa wiernych powinna być prowadzona przez nich. Warto również pamiętać, że modlitwa wiernych jest modlitwą, a nie katechezą. Jej wezwania powinny być krótkie, konkretne, bez udziwnień i zbędnych cytatów. Jest to modlitwa, a nie recytacja poezji religijnej. Zaleca się, żeby wezwań było około sześciu (nie więcej) i aby odpowiadały na faktyczne problemy, które przeżywa Kościół, świat, nasza wspólnota i my sami.

Przygotowanie darów

Od IV wieku dary ofiarne były znane już w całym Ko-

ściele. Oprócz chleba i wina przynoszono: winogrona, jarzyny, oliwę, wosk, sery, masło, miód, kwiaty, ptaki i zwierzęta; także przedmioty liturgiczne. Od XI wieku składane były pieniądze. Ta forma daru ofiarnego istnieje do dziś w formie zbieranej składki. Także dzisiaj praktykowana jest procesja z darami szczególnie w czasie uroczystych Mszy świętych. Wierni przynoszą to, co mają, co wyrabiają, z czego żyją, a więc przynoszą swoje życie, aby je ofiarować Bogu. Darem ofiarnym jest także stypendium składane z okazji zamawiania Mszy świętej. Za mszę nie można „zapłacić”, jak się czasem słyszy przy jej zamawianiu, lecz istnieje możliwość złożenia ofiary na potrzeby Kościoła i na utrzymanie duchownych. Na ołtarzu, który

jest „stołem Pańskim”, składane są dary ofiarne chleba i wina. Patrząc na tę czynność liturgiczną, każdy z nas winien zapytać siebie samego: Co ja złożę na ołtarzu? Co położę na patenie z chlebem, co włożę do kielicha z winem? Jaki dar? Czy potrafię ofiarować siebie?

Składanie darów

Kapłan, trzymając patenę z hostią, modli się tymi słowami: „Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia”. Nad kielichem z winem również wypowiada podobną modlitwę. Pierwsza część tych tekstów pochodzi z modlitwy izraelskiej odmawianej przy stole, gdy wspomniano wyjście z niewoli egipskiej. Tak modliła się Święta Rodzina: Jezus, Maryja, Józef; tak modlił się Jezus ze swoimi uczniami; tak modli się Kościół. Chleb jest symbolem tego wszystkiego, co daje ziemia i czego człowiek potrzebuje do życia. Wypowiadana jest także modlitwa nad winem. Do wina w kielichu kapłan dodaje kilka kropli wody, wypowiadając przy tym słowa: „Przez to misterium wody i wina, daj nam, Boże, udział w bóstwie Chrystusa, który przyjął nasze człowieczeństwo”. Czynność ta przypomina nam prawdę, że z przebitego boku Jezusa wiszącego na krzyżu, wypłynęła krew i woda. Wskazuje także na połączenie natury boskiej Jezusa Chrystusa z naturą ludzką. Podkreśla również nasz człowieczy udział w boskiej naturze na mocy przyjętego sakramentu Chrztu. Następnie kapłan

modli się po cichu: „Przyjmij nas, Panie, stojących przed Tobą w duchu pokory i z sercem skruszonym; niech nasza Ofiara tak się dzisiaj dokona przed Tobą, Panie Boże, aby się Tobie podobała”. Jest to cytata z Księgi Daniela (3,40), tzw. Pieśń Azariasza. Została ona wyśpiewana po cudownym uratowaniu trzech żydowskich młodzieńców wrzuconych do rozpalonego pieca na rozkaz króla babilońskiego Nabuchodonozora, ponieważ nie chcieli wyrzec się wiary w jedynego Boga. Kapłan prosi w niej Boga o włączenie jego i wiernych w sprawowaną ofiarę Jezusa Chrystusa. Przed modlitwą eucharystyczną kapłan udaje się na prawą stronę ołtarza, obmywa ręce i prosi: „Obmyj mnie, Panie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego”. Ten gest ma głębokie znaczenie. To moment, w którym kapłan robi rachunek sumienia i pyta siebie: Czy przystępuję do ołtarza z czystym sercem? Patrząc na jego gest, łączmy się z nim duchowo i wołajmy: „Panie, oczyść moje serce i uczynń mnie godnym uczestnictwa w Twojej Najświętszej Ofierze”.

Modlitwa nad darami

Po złożeniu darów na ołtarzu i odmówieniu stosownych modlitw, kapłan kieruje do nas wezwanie: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec wszechmogący”. W tej modlitwie najpierw kapłan wielbi Boga, a następnie prosi o uświęcenie ludu Bożego. Dlatego właśnie prosimy Boga, aby przyjął od nas ofiarę przede wszystkim: „Na cześć i chwałę swojego imienia”, a dopiero potem: „Nażytek nasz i całego Kościoła”. Następnie kapłan

rozcina i odmawia modlitwę nad darami, właściwą dla liturgii danego dnia. Posiada ona głęboką teologiczną treść. Bóg Stwórca obdarza człowieka darami chleba i wina, człowiek je przyjmuje i przynosi do ołtarza; z kolei Bóg przemienia je w Ciało i Krew swojego Syna i daje je człowiekowi, aby go przemienić. Modlitwa nad darami „kończy przygotowanie darów i przygotowuje zgromadzenie do Modlitwy eucharystycznej”, czyli do przeżycia najważniejszej części Mszy świętej.

Modlitwa eucharystyczna - wprowadzenie

Modlitwa eucharystyczna, stanowiąca główną część Mszy świętej, jest jednym wielkim dziękczynieniem. Zaczyna się ona pozdrowieniem „Pan z wami”, wypowiadanych na początku prefacji,

a kończy odpowiedzią wiernych „Amen” po doksolologii: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże, Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków”. Chrystus sam uzdolnił kapłana, aby w Jego imieniu (in persona Christi) odprawił Mszę świętą, Jego Najświętszą Ofiarę; aby Jego reprezentował w sprawowaniu Eucharystii, bo to przecież Chrystus jest w niej głównym celebrazem. Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego mówi, że „Modlitwa eucharystyczna domaga się, aby wszyscy wsłuchiwali się w nią w pełnym czci skupieniu”. W czasie jej trwania, w określonych miejscach, wierni śpiewają hymn Święty, Święty, Święty, odmawiają aklamację po przeistoczeniu i śpiewem Amen kończą modlitwę eucharystyczną.

Z błogosławieństwa Jego Eminencji Sługi, Metropolity Warszawskiego i całej Polski w 100-lecie Autokefalii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego

Parafia Prawosławna
ps. św. ap. Piotra i Pawła w Elku

Ikona: Święta Rodzina
Katedra: Katedra św. Cyryla i Metodego
Katedra: Katedra św. Terazy w Elku

wielceńnie zapraszamy na uroczystości związane z przybyciem do naszego miasta
wielkich świętości chrześcijańskich

Relikwie Szat Najświętszej Bogurodzicy

Relikwie Czcigodnego i Życiodajnego Krzyża Pańskiego

Harmonogram Uroczystości

30.11.2024 (sobota)
16:00 - Uroczyste spotkanie Relikwii Złoty Krzyż w Katedrze
Pawłowskiej
wraz z Kapłanem św. Najświętszej Bogurodzicy
przed Kościołem parafialnym
i uroczyste przeniesienie relikwii do ołtarza

17:00 - Wskazywanie relikwii

20:00 - Nabożeństwo Życiodajnego Krzyża Pańskiego
(Mistrz w języku polskim)

22:00 - Mszy św. w intencji Bogurodzicy
(w języku cerkiewnosłowiańskim i polskim)

Od 00:00 do 7:30 - nieprzerwana (cykliczna) transmisja

01.12.2024 (niedziela)
6:30 - nabożeństwo godzin (rosyjski)
8:00 - Msza Liturgia

10:30 - uroczyste spotkanie przed wejściem do
Katedry św. Terazy w Elku
Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego
z udziałem przedstawicieli Kościoła i regionu,
a także potężnym parafialnym śpiewem

14:00 - Przeniesienie relikwii

Patronat:  Patronat honorowy:    Patronat Medialny:   

Św. Abp Zygmunt Szczęsny Feliński

– wzór miłości Boga i Ojczyzny

Piętnaście lat temu, 11.X.2009 r. na Placu św. Piotra, Ojciec Święty Benedykt XVI kanonizował bł. ks. abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1822–1895), beatyfikowanego 18.VIII.2002 r. przez Jana Pawła II w Krakowie. Jak dotąd, jest to jedyny w historii Archidiecezji Warszawskiej święty metropolita.

Św. abp. Feliński to postać wciąż mało znana, a wyjątkowa, niezmiernie ważna dla historii Polski, zwłaszcza w kontekście jego koncepcji patriotyzmu i odzyskania niepodległości. Sławne słowa non possumus zostały wypowiedziane po raz pierwszy właśnie przez św. abp. Felińskiego, gdy z rozkazu cara w 1863 r. opuszczał Warszawę na zawsze. Te słowa przejął później bł. kard. Stefan Wyszyński, który był wielkim czcicielem św. abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego i który w 1965 r. rozpoczął otwarcie jego procesu beatyfikacyjnego.

Dom rodzinny źródłem wiary i patriotyzmu

Zygmunt Szczęsny Feliński urodził się 1.XI.1822 r. w Wojutynie koło Łucka na Wołyniu w ziemiańskiej rodzinie Gerarda i Ewy Felińskiej z Wendorffów, kobiety wielkiego umysłu i serca, patriotki, pisarki. Ojciec ukończył Uniwersytet Wileński i przez szereg lat był wybierany na Deputata Sądu Głównego Ziemi

Wołyńskiej w Żytomierzu. W domu rodzinnym panowała religijna i patriotyczna atmosfera. Od rodziców nauczył się miłości do Boga, poświęcenia dla Ojczyzny, szacunku dla człowieka. Dzięki tym wartościom nie załamał się w trudnych momentach swego życia. Krótco po Powstaniu Listopadowym, ojciec Zygmunta zmarł (10.I.1833), a matka wraz z sześciorgiem dzieci przeniosła się do Krzemieńca, gdzie mieszkała w domu Salomei Słowackiej-Bécu, matki Juliusza Słowackiego. Ojca stracił, mając zaledwie 10 lat. Gdy miał 16 lat, jego matka została zesłana na Syberię za włączenie się w konspiracyjną działalność patriotyczną Szymona Konarskiego. Rząd carski skonfiskował majątki rodzinne. Zygmunt pozostał z dwoma braćmi i trzema siostrami bez dachu nad głową i środków do życia. Dzięki najstarszej siostrze Paulinie (1819-1843) i przyjaciółom rodziny rodzeństwo ukończyło jednak edukację.

Niedoszły inżynier

W wieku 17 lat wyruszył w świat z wiarą w sercu i ufnością w pomoc Opatrzności Bożej. Jego jedynym bogactwem były: „serce niewinne, religia i miłość braterska dla bliźnich”. Miał zdolności do nauk ścisłych, potrafił precyzyjnie i logicznie myśleć, pragnął zostać inżynierem. Chciał wstąpić do Instytutu



Korpusu Inżynierów Komunikacji w Petersburgu. Nie został jednak przyjęty, gdyż wszystkie miejsca przeznaczone dla Polaków były już zajęte. Dzięki wsparciu finansowemu zamożnego arystokraty Zenona-Beliny Brzozowskiego z Podola, ukończył studia na Wydziale Matematycznym Uniwersytetu Moskiewskiego (1841-1844), a następnie studia humanistyczne na Sorbonie i w Collège de France w Paryżu. Za dewizę swego życia przyjął słowa Zygmunta Krasińskiego: „na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie”. Podczas pobytu w Paryżu (1848-1851)

poznał wybitnych przedstawicieli polskiej emigracji, m.in. Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, który o nim pisał: „wszyscy go tu ukochali, szanując, postępki jego były anielskie, wiedza rozkwitająca, stanie się kiedyś chwałą naszą”, a nawet mu proroekował, że „widział nad jego głową jasno świecącą gwiazdę, a u stóp jego rozmodlone tłumy w świątyni”. Słowacki zaprzyjaźnił się z młodszym o 13 lat Felińskim szczególnie serdecznie, czego przyczyną mogła być również przyjaźń łącząca ich matki. W czasie Wiosny Ludów, jako 26-letni młodzieniec, Feliński pojechał

razem ze Słowackim do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, by wziąć udział w walkach powstańczych. Wtedy (1948) został ranny w bitwie pod Rogalinem. Feliński był jedynym Polakiem obecnym przy śmierci wieszczki. Przypuszcza się, że to dzięki wpływowi Felińskiego, człowieka głęboko religijnego, Słowacki zbliżył się do Boga i zmarł prawdziwie po chrześcijańsku. Z drugiej strony, śmierć poety wywarła duży wpływ na Felińskiego, przyczyniając się istotnie do wyboru dalszej drogi życiowej – poświęcenia się Bogu w kapłaństwie.

Książd doktor oraz profesor logiki i filozofii w Petersburgu

W 1851r. powrócił z Paryża i wstąpił do Seminarium Duchownego w Żytomierzu. Dalszą formację zdobył w Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie w 1855 r. obronił pracę doktorską pt. „Obowiązki rodziców wobec potomstwa” i w święto Narodzenia NMP (8.IX.1855) został wyświęcony na kapłana. W stolicy cara prowadził działalność duszpasterską. Był wikariuszem w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej na Newskim Prospekcie. W szkołach dominikańskich uczył matematyki i łaciny, w kościele głosił kazania i spowiadał w trzech językach (polskim, rosyjskim i francuskim). Jego penitentem z tych czasów był m.in. Romuald Traugutt. Ze względu na zakaz tworzenia zgromadzeń zakonnych, w konspiracji założył (1857) żeńskie zgromadzenie zakonne, które obecnie nosi nazwę Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Siostry pracowały

w założonym przez ks. Felińskiego Schronisku dla Ubogich Rzymsko-Katolickiego Wyznania i zajmowały się dziełami, które podejmował ich założyciel. W 1857 r. ks. Zygmunt został mianowany ojcem duchownym w Akademii Duchownej w Petersburgu. W styczniu 1860 r. został także profesorem logiki i filozofii. Całe swoje dochody z Akademii przeznaczał na schronisko, przez co ciągle był bez pieniędzy. Uważano go za „apostoła, pełnego pokory, nauki i kultury”, „za opiekuna ubogich i sierot”, „za wspaniałego człowieka”, „za najlepszego księdza w Rosji”. Już wtedy był świętym kapłanem, wspaniałym wzorem dla nas współczesnych.

Metropolita Warszawski z czasów Powstania Styczniowego

6.I.1862 r. bł. Pius IX mianował ks. Felińskiego Arcybiskupem Warszawskim. Po przyjęciu sakry biskupiej z rąk abp. Wacława Żylińskiego 26 stycznia w Petersburgu, abp Feliński przybył do Warszawy 9.II.1862 r. Jako Metropolita wypowiedział doniosłe słowa:

„Polakiem jestem, Polakiem umrzeć pragnę, bo tego chce boskie i ludzkie prawo... Uważam nasz język, naszą historię, nasze obyczaje narodowe za drogocenną spuściznę po przodkach, którą następcom naszym święcie przekazać powinniśmy, wzbogaciwszy skarbnicę narodową własną pracą”.

Abp Feliński otrzymał metropolię warszawską w niezwykle trudnym dla Warszawy i wschodniej Polski okresie - tuż przed wybuchem Powstania Styczniowego. Próbował pogodzić Białych z Czerwonymi i studiował nastroje zwolenników walki zbrojnej. Uważał, że decyzja o wojnie powinna być przemyślana i przygotowana. Patrzył dalej, szerzej, nie poddawał się emocjom. Natomiast po upadku powstania otwarcie występował w obronie represjonowanych powstańców. Na znak protestu złożył dymisję z Rady Stanu Królestwa Polskiego (12.III.1863), której stałym członkiem był od lutego 1862 r. W liście do cara Aleksandra II napisał między innymi: „Polska nie zadowolona się autonomią administracyjną, ona potrzebuje bytu niepodległości”. Za obronę praw Kościoła i Ojczyzny, został zesłany w głąb Rosji. Wprawdzie swoją posługę arcybiskupią formalnie sprawował do 15.III.1883 r., czyli ponad 21 lat, ale w Warszawie przebywał niecałe półtora roku (9.II.1862-14.VI.1863). Jednak, nawet w tak krótkim czasie dokonał bardzo dużo, np. przeprowadził reformę seminarium i Akademii Duchownej, wymienił w dużym stopniu kadrę profesorów, wprowadził obowiązkowe rekolekcje kapłańskie, którym często przewodniczył oraz zainicjował w całej metropolii nabożeństwo majowe. Otwierał zamknięte wcześniej kościoły, odwiedzał przytułki i szpitale, wstawiał się za więźniami. Opiekował się sierotami i biednymi, w tym celu sprowadził z Petersburga siostry Rodziny Maryi. Bronił niezależności Kościoła od państwa. Scentralizował władzę

w diecezji, reformując konsystorz. Wezwany przez cara Aleksandra II na rozmowę do Gatczyny pod Petersburgiem, metropolita warszawski czuł, że już do Warszawy nie wróci. Opuścił Warszawę 14.VI.1863 r. pod eskortą wojskową jako więzień stanu. Dopiero wówczas Warszawa w pełni zrozumiała, kim był jej Pasterz, który w krótkim czasie uczynił wiele dobrego. Uznano, że wraz z jego rządami przeszedł przez Archidiecezję „powiew Ducha Świętego”. Żegnając się z duchowieństwem w pałacu arcybiskupim, wypowiedział pamiętne słowa: „Strzeżcie praw Kościoła i narodu. Jeśliby ktoś was zmuszał do popełnienia czynów przeciwnych prawom Bożym i kościelnym, to każdy z was niech odpowiada – non possumus i wszyscy razem odpowiadajcie - non possumus - nie możemy”.

Zesłaniec do Jarosławia

Internowany w pałacu w Gatczynie odmówił, w zamian za powrót do Warszawy, zerwania bezpośrednich relacji ze Stolicą Apostolską. Po trzech tygodniach został zesłany do Jarosławia nad górną Wołgą, gdzie mieszkał przez 20 lat (do 1883 r.) bez prawa wyjazdu z miasta. Car Aleksander II odsunął go od obowiązków w diecezji warszawskiej, zabraniając kontaktować się z duchowieństwem i wiernymi w Królestwie Polskim pod groźbą zesłania do klasztoru na Wyspach Sołowieckich. Abp Feliński miał zaledwie 41 lat i była to dla niego wielka tragedia, gdyż był więźniem stanu, a to znaczy, że policja carska nieustannie go pilnowała. Był zesłany dożyłotnio. W encyklice Ubi Urbaniano (30.VII.1864) Pius

IX wezwał jednak wiernych, by nadal traktowali arcybiskupa jako swego pasterza. W archidiecezji wprowadzono żalobę kościelną: zamilkły organy, dzwony i śpiewy. W Jarosławiu, pomimo ograniczeń policyjnych, otoczył opieką zesłańców syberyjskich, niosąc im pociechę duchową i pomoc materialną. Odprawiał nabożeństwa, spowiadał, przygotowywał dzieci do pierwszej komunii świętej, nie mógł jednak głosić kazań. Obchodził ten zakaz, zapraszając po nabożeństwach wiernych do siebie na herbatę. W czwartki organizował spotkania miejscowej inteligencji. W wolnym czasie oddawał się twórczości literackiej, pisał pamiętniki (wydrukowane dopiero po jego śmierci), dzieła teologiczne i filozoficzne, prowadził także obszerną korespondencję. Zajął się fundacją kościoła w Jarosławiu. Pamięć o „świętym biskupie polskim”, pozostała żywa nad Wołgą przez długie dziesięciolecia.

Wygnaniec z Cesarstwa Rosyjskiego

Po 20 latach, gdy zmarł car Aleksander II, z racji koronacji następnego cara Aleksandra III doszło do ugody z Watykanem i ks. Abp Feliński został uwolniony, ale nie wolno mu było wrócić ani do Warszawy, ani do Rosji, ani na ziemię zaboru rosyjskiego. 25.V.1883 r. opuścił Jarosław i wyjechał za granicę. Był manifestacyjnie witany we Lwowie i Krakowie. W tym samym roku odwiedził Rzym, gdzie spotkał się z papieżem i zrezygnował ze stanowiska arcybiskupa warszawskiego. Leon XIII mianował go tytularnym arcybiskupem Tarsu. Na zaproszenie hr. Heleny Koziebrodzkiej i jej

brata hr. Marcina Kęszyckiego przybył do majątku w Dźwiniacze, na Podolu w diecezji lwowskiej, pod zaborem austriackim. Jako kapelan kaplicy dworskiej, poświęcał się pracy duszpasterskiej, społecznej i oświatowej wśród ludu wiejskiego – Polaków i Ukraińców. Otworzył tam pierwszą szkołę ludową (1885) i przedszkole dla dzieci, założył klasztor sióstr Rodziny Maryi (1890) z nowicjatem (1891). W środowisko tej wsi wniósł ducha odrodzenia religijnego, zgodnego współżycia Polaków i Ukraińców oraz owocnej współpracy w imię ewangelicznego braterstwa. Lud tamtejszy uważał go za ojca i opiekuna, kapłana „świętego”.

Królewski spadek

Abp Feliński zmarł w opinii świętości w Krakowie, w pałacu arcybiskupim, gdzie zatrzymał się w drodze do Dźwiniaczki 17.IX.1895 r., w dniu liturgicznego wspomnienia Stygmatów św. Franciszka z Asyżu. Napisano o nim: „pękło wielkie serce”; pozostawił po sobie królewski spadek – „jedną sutannę, brewiarz i wiele miłości wśród ludzi”. Jako wielkiego polskiego bohatera, zesłańca i wygnańca chciano go pochować na Wawelu, ale nie było testamentu. Siostry i hrabina pragnęły, by został pochowany w Dźwiniacze. Po uroczystym pogrzebie 20.IX w Krakowie, jego doczesne szczątki przez 25 lat spoczywały w grobowcu hrabiów Kęszyckich i Koziebrodzkich na cmentarzu w Dźwiniacze, wśród ludu, któremu posługiwał, otaczane czcią i miłością Polaków i Ukraińców. Gdy Polska odzyskała niepodległość trumnę



przewieziono do Warszawy (5.VI.1920), gdzie spoczęła tymczasowo w kościele św. Krzyża, a następnie uroczyste przeniesiono ją do Archikatedry pw. św. Jana Chrzciciela (14.IV.1921) i umieszczono w podziemiach. Po beatyfikacji przeniesiono do Kaplicy Literackiej i uroczyste złożono w ołtarzu Matki Bożej Wniebowziętej (17.IX.2003).

Na koniec warto zacytować s. dr Teresę Antonietę Frącek RM, postulatorkę procesu kanonizacyjnego bł. ks. abp. Felińskiego:

„W opinii historyków, św. abp Zygmunt Szczęśny

Feliński należy do najwybitniejszych postaci Episkopatu Polski XIX stulecia. Przez swoje życie i działalność stoi niejako na pograniczu Europy Wschodniej i Zachodniej. Jest wzorem miłości Boga i Ojczyzny, a zarazem symbolem jedności i braterstwa narodów w oparciu o Ewangelię... Abp Feliński bardzo cenił rodzinę. Sam w dzieciństwie i wczesnej młodości doznał ciepła ogniska domowego jak też gorczy sieroctwa. Toteż jako kapłan i pasterz niósł zawsze pomoc rodzinie i do tego zobowiązał siostry Rodziny Maryi.”

„Spyw Zawierzenia” – opowieść o nadziei, wierze i sile wspólnoty

„Spyw Zawierzenia” to niezwykle filmowy projekt, który łączy młodzieżową energią, wartości chrześcijańskie oraz inspirowane nauki św. Jana Pawła II. Podczas wyjątkowej podróży kajakowej młodzi bohaterowie odkrywają piękno przyrody, wspólnoty i nauczania papieża Polaka. Ich historia staje się uniwersalnym symbolem nadziei i odwagi w obliczu wyzwań współczesnego świata.

Film inspirowany jest słowami św. Jana Pawła II:

„Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei. To nas wyróżnia.” (Homilia, Gdańsk, 1987 r.). Już niedługo dostępny na stronie: www.diecezjaelk.pl

Modlitwa za zmarłych kanoników Kapituły Katedralnej

6 listopada w katedrze elckiej modlono się za zmarłych biskupów diecezji elckiej oraz kanoników Kapituły Katedralnej. Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył Bp Jerzy Mazur, biskup elcki, a homilię wygłosił Bp Dariusz Zalewski, biskup pomocniczy oraz prepozyt Kapituły Katedralnej.

W wygłoszonej homilii kaznodzieja podkreślał, jak ważna w relacji z Bogiem jest umiejętność wyrzekania się wszystkiego w imię Jezusa i wiary: „Chodzi o to, by nasze przywiązanie do Boga było większe niż przywiązanie do czegokolwiek i kogokolwiek. Można ten temat rozwijać w wielu wątkach, ale skupmy się na jednym: grzechu. Wszyscy grzeszymy, tu nikt z nas się nie wyróżnia. Jednak niektórzy w czasie spowiedzi mówią do grzechu żegnaj, a niektórzy do widzenia. Tak naprawdę to tylko ci pierwsi prawdziwie się spowiadają. Nie można powiedzieć pokusie do widzenia, bo tym samym, mówimy, że prędzej czy później znów się spotkamy”.

„Cieszę się i dziękuję, że tę tradycję podtrzymujemy, każdego roku gromadząc się tutaj, w katedrze elckiej i modląc się za zmarłych biskupów diecezji elckiej oraz kanoników Kapituły Katedral-

nej” – podkreślił na zakończenie Mszy Świętej Bp Mazur.

Celem Kapituł jest pielęgnowanie i rozwijanie duchowej oraz kulturowej tradycji Kościoła Elckiego oraz sprawowanie bardziej uroczystych czynności liturgicznych w Kościele Katedralnym i Konkatedrach w Suwałkach i Gołdapi. Kapituły podejmują troskę o kształtowanie wrażliwości duchowieństwa na wymogi dyscypliny kościelnej i znajomość współczesnej myśli teologicznej. Dodatkowo, wypełniają również zadania zlecane przez Pasterza Diecezji, m.in. reprezentują Biskupa podczas uroczystości.

Działania i strukturę kapituły wyznacza odpowiedni Statut. W skład kapituły wchodzi Kanonicy Gremialni, którzy tworzą właściwe gremium Kapituły oraz Kanonicy Honorowi i zasłużeni. Liczba Kanoników Gremialnych i Honorowych jest z reguły oznaczona w Statucie Kapituły. Zgodnie ze statutem wszyscy kanonicy mają prawo noszenia stroju chórowego oraz kapitulnego dystynktorium; wśród kanoników kapituły może być także kilku prałatów.

Jesienne spotkania kapituł mają charakter spotkania formacyjnego oraz modlitwy za zmarłych biskupów i kanoników. Podobnie jak w katedrze elckiej, odprawione zostały Msze Święte w Konkatedrze



pw. Matki Kościoła w Gołdapi w intencji zmarłych kanoników Sambijskiej Kapituły Konkatedralnej, a także

w Sejnach, gdzie modlono się w intencji zmarłych kanoników z Kapituły Kolegiackiej Sejneńsko-Wigierskiej.





9 listopada odbył się pogrzeb śp. ks. prał. Stanisława Wysockiego. Przeżył 86 lat, w tym 60 w kapłaństwie. Od 2009 r., jako emeryt, zamieszkał, a od 2015 r. zaczął posługiwać duszpastersko, w parafii św. Aleksandra w Suwałkach. Dziękujemy Bogu za dar jego życia i wszelkie dobro, jakie za jego przyczyną stało się naszym udziałem.

Publikujemy Curriculum vitae śp. księdza prałata Stanisława, który wpisał się w pamięć wielu osób jako niezłomny kapłan, duchowy przewodnik oraz społecznik.

Śp. Ks. Prał. Stanisław Wysocki (1.03.1938-7.11.2024)

Stanisław Wysocki urodził się 1 marca 1938 roku w Białej Wodzie, w wielodzietnej rodzinie Ludwika i Józefy; został ochrzczony w parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach 13 marca 1938 roku;

Działania wojenne i okupacja sowiecka odcisnęły się bolesnym piętnem na rodzinie Stanisława – gdy miał 7 lat sowieci aresztowali i wywieźli jego ojca i dwie starsze siostry. Dzieci zostały wychowane więc przez matkę. Stanisław uczęszczał do Szkoły Podsta-

wowej w Białej Wodzie, był ministrantem.

W Suwałkach ukończył Liceum Ogólnokształcące i gdy w 1958 roku otrzymał świadectwo dojrzałości zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży. W podaniu do Seminarium napisał, że ma „szczerą chęć oddania się pracy nad zbawianiem dusz w kapłaństwie Chrystusowym”. Podczas 6-letniej formacji seminarystycznej otrzymał przepisane prawem posługi liturgiczne, ukończył studia filozoficzno-teologiczne i dnia 14 marca 1964 roku otrzymał w Łomży święcenia diakonatu. Zaledwie dwa miesiące później, 23 maja 1964 roku, diakon Stanisław Wysocki został wyświęcony na kapłana w Katedrze Łomżyńskiej przez posługę Biskupa Łomżyńskiego Czesława Falkowskiego.

Pierwsza placówka wikariuszowska ks. Stanisława, to parafia Czerwin, gdzie pracował w latach 1964-1966; kolejno pracował jako wikariusz w parafiach: Sejny (1966-1973), Bargłów Kościelny (1973-1974), oraz Łomża – parafia katedralna (1974-1982) gdzie m.in. posługiwał jako Rejonowy Duszpasterz Służby Zdrowia oraz Diecezjalny Referent ds. Duszpasterstwa Akademickiego. Opiekował

się również duszpastersko kościołem Najświętszej Maryi Panny w Łomży. Ukończył studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i otrzymał tytuł magistra teologii, zaś w latach 1980-1982 był kapłanem Łomżyńskiego NSZZ „Solidarność”.

Od 19 czerwca 1982 roku ks. Stanisław Wysocki został mianowany proboszczem parafii pw. św. Wojciecha w Puchałach. Podobnie jak wcześniej, dał się poznać jako gorliwy duszpasterz z troskany o wystrój świątyni, którymi się opiekował. Dołożył budowę wraz z wystrójem kościoła parafialnego Puchałach, oraz kaplic w Wygodzie i Pruszkach.

24 listopada 1986 roku na prośbę biskupa łomżyńskiego Juliusza Paetza, Stolica Apostolska obdarzyła ks. Stanisława Wysockiego tytułem Kapelana Honorowego Jego Świątobliwości.

W strukturach Diecezji Łomżyńskiej ks. prał. Stanisław Wysocki należał do Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej oraz od 1991 roku jako Kanonik Honorowy, przynależał do Kapituły Katedralnej Łomżyńskiej.

W roku 1992, ze względu na reformę administracyjną Kościoła w Polsce, ks. prał. Stanisław Wysocki został zwolniony z urzędu proboszcza w Puchałach i inkardynowany do nowopowstałej Diecezji Elckiej. Z dniem 4 lipca 1992 roku został mianowany proboszczem parafii katedralnej pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Elku, w której posługiwał do 1 lipca 2004 roku. Jako Proboszcz Parafii Katedralnej, Ks. Stanisław został włączony w poczet kanoników gremialnych Kapituły

Katedralnej w Elku, organizował w Katedrze Elckiej wiele uroczystości diecezjalnych, oraz przyjmował Św. Jana Pawła II w roku 1999. Dwa lata wcześniej (15 lutego 1997) Stolica Apostolska obdarzyła go godnością Prałata Honorowego Jego Świątobliwości.

Od 1 lipca 2004 roku, do czasu swej kapłańskiej emerytury, tj. do 1 września 2009 roku ks. prał. Stanisław Wysocki pełnił urząd proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Augustowie.

W strukturach Diecezji Elckiej ks. prał. Stanisław Wysocki pełnił wiele funkcji i posług, m.in. był Przewodniczącym Komisji Synodalnej I Synodu Diecezji Elckiej, Komisji ds. Architektury i Sztuki Sakralnej, należał do Komitetu Organizacyjnego Przyjęcia w Diecezji Elckiej Ojca Świętego Jana Pawła II, do Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej, Rady ds. Ekonomicznych, Diecezjalnej Komisji ds. Święceń i posług i Dziekanem Dekanatu Katedralnego pw. MB Fatimskiej w Elku.

Na czas emerytury kapłańskiej ks. prał. Stanisław Wysocki zamieszkał w Suwałkach, czynnie posługiwał duszpastersko pomagając okoliczne parafie, a zwłaszcza parafię konkatedralną pw. św. Aleksandra w Suwałkach.

Od 2009 roku był założycielem i Prezesem Związku Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej. Tej działalności poświęcił swoje siły, by nie została zatracona pamięć o tej komunistycznej zbrodni i by można było odkrywać o niej prawdę historyczną.

Dnia 7 listopada 2024 roku Pan życia i śmierci powołał do siebie śp. ks. prał. Stanisława Wysockiego w 86. roku życia i 60. roku kapłaństwa.

Uroczystość Wszystkich Świętych w Ełku

W Uroczystość Wszystkich Świętych, w piątek, 1 listopada 2024 r. wokół Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Ełku zgromadzili się wierni, aby uczestniczyć w Eucharystii ku czci Wszystkich Świętych, której przewodniczył bp Jerzy Mazur. W koncelebrze wzięli udział kapłani z ełckich parafii oraz prefekci Wyższego Seminarium Duchownego.

W homilii biskup zachęcał zgromadzonych do szukania odpowiedzi na pytanie: jak żyć, aby osiągnąć Niebo? Dzieląc się swoją refleksją zachęcał, aby żyć tak, jak żyli święci i błogosławieni. „Kiedy patrzymy na świętych, którzy osiągnęli już niebo, to możemy powiedzieć, że w życiu ziemskim mieli jedną cechę wspólną: karmili się Eucharystią i okazywali miłość tym, którzy ich otaczali. Oni żyli Ewangelią i błogosławieństwami. Do takiego życia i my wszyscy jesteśmy zachęcani” – mówił biskup.

Bp Jerzy zachęcał: „Stoimy dzisiaj przy grobach naszych najbliższych. Wpatrujemy się w krzyż Chrystusa, naszego Zbawiciela, wspominamy naszych bliskich zmarłych i wiemy, że oni sami już nie mogą sobie pomóc. Ale my im możemy pomóc. Jeśli chcemy uczynić im najlepszy prezent, ogarnijmy ich naszą modlitwą, podejmujemy praktykę „wypominek”, ofiarujemy w ich intencji Mszę św., przyjmujemy

Komunie świętą, a także ofiarujemy im dar odpustu. W pierwszych ośmiu dniach listopada Kościół daje nam bowiem taką nieocenioną możliwość wspomnienia odpustem zupełnym dusz czyszczących.”

Po Mszy św., tradycyjnie odbyła się procesja do czterech stacji na cmentarzu, której przewodniczył bp Jerzy Mazur. Rozpoczynając nabożeństwo biskup podkreślił wartość modlitwy za zmarłych. „Niech tegoroczna uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, w klimacie listopadowej zadumy przynagli nas do duchowej pomocy naszym zmarłym, a także do zadumy nad swoim życiem. Niech nasze modlitwy



za zmarłych będą zanoszone z wiarą i wielką ufnością w Miłosierdzie Boże” – mówił bp Mazur.

Na zakończenie moderator miasta Ełku, ks. prał. Mieczysław Brzóska wyraził wdzięczność wszystkim, którzy

włączyli się w przygotowanie Mszy św. na trzech ełckich cmentarzach. Kapłan przypomniał wiernym o możliwości poświęcenia nowych nagrobków. Skierował również zaproszenie do udziału we Mszach św. w Dniu Zaduszny.

Warto PRZECZYTAĆ

Każdy z nas nosi w sobie jakiś rodzaj zranienia. Często rany na duszy są boleśniejsze niż te na ciele. Niestety, czasem to my raniemy, a potem budzi się w nas poczucie winy. Nasze sumienie nie daje nam o sobie zapomnieć. Czy to w relacjach rodzinnych, zawodowych czy przyjacielskich. Czasem wyrzuty sumienia możemy też mieć względem tego, co zrobiliśmy sami sobie – powrót do nałogu, niedotrzymanie postanowienia. Jak sobie z tym radzić? Warto zapoznać się z pozycją „Uzdrowienie z poczucia krzywdy. Rozważania oparte na ćwiczeniach duchowych św. Ignacego Loyoli. Fundament” Józefa Augustyna SJ.

Poczucie krzywdy męczy nas nieraz latami, wpływając na całe nasze życie: zniekształca nasze sumienie, deformuje oceny moralne, zafałszowuje myśli, słowa i czyny, a nawet – zgodnie ze słowami Ewagriusza z Pontu – nadaje kształt naszej modlitwie.

W swoich rozważaniach Józef Augustyn SJ, ceniony rekolekcjonista i kierownik duchowy, proponuje medytację Fundamentu Ćwiczeń duchowych św. Ignacego Loyoli pod kątem wewnętrznego uzdrowienia z tego niszczącego nas i nasze więzi odczucia. Autor zaprasza do przekraczania poczucia krzywdy, gdyż żyjąc w nim, łatwo stajemy się podejrzliwi i skłonni widzieć w innych raczej zło niż dobro. Podkreśla też, że to, co w czasie modlitwy traktujemy nieraz jako rozproszenie, na przykład myśli krążące wokół krzywdy i krzywdziciela, bywa tak naprawdę owocem działania Ducha Świętego – Ducha prawdy, przebaczenia i pojednania.

Książka została podzielona na trzy części: w pierwszej opisany jest sposób odprawiania medytacji opartej na słowie Bożym, w drugiej zawarte są wprowadzenia do medytacji, w trzeciej – rozważania na temat uzdrowienia z poczucia krzywdy. Jest to pierwszy tom sześciotomowej serii rozważań opartych na „Ćwiczeniach duchowych” św. Ignacego Loyoli.

Józef Augustyn SJ, „Uzdrowienie z poczucia krzywdy. Rozważania oparte na Ćwiczeniach duchowych św. Ignacego Loyoli. Fundament”, Wyd. WAM, 2024r., cena od: 40,86 zł





Waldemar Brenda

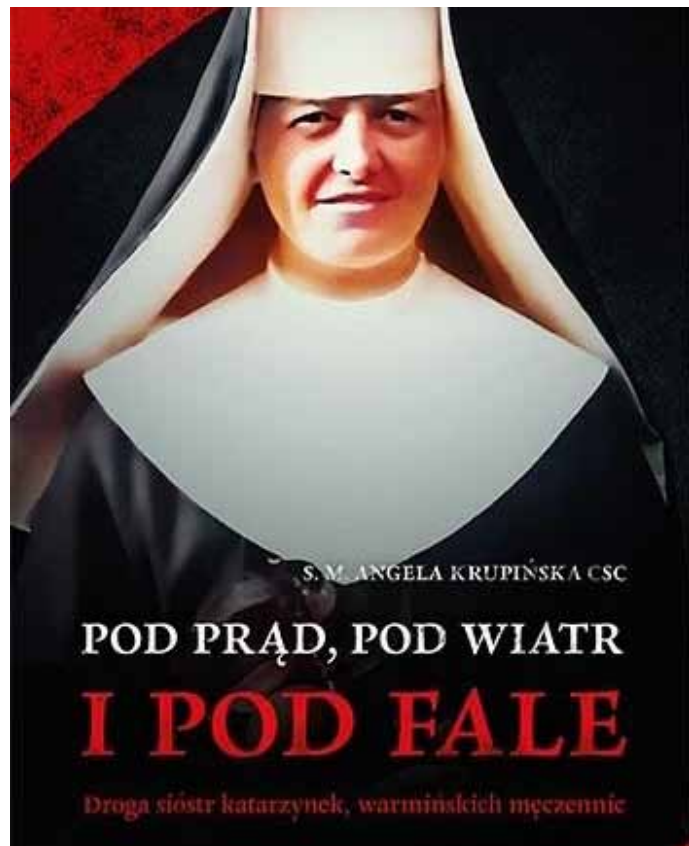
– historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Delegatury IPN w Olsztynie

„Szesnaście różnych osobowości, doświadczeń i historii, które spotkały się na wspólnej drodze powołania zakonnego w Zgromadzeniu Sióstr św. Katarzyny. Żywiołowe i ciche, odważne i nieśmiałe, pełne humoru oraz wzbudzające szacunek. Jedne przeżywały wiarę w głębi serca, inne miały dar spontanicznego dzielenia się świadectwem o Bogu”.

Te słowa zaczerpnięte ze wstępu może znaleźć na czwartej stronie okładki ktoś, kto przypadkiem weźmie do ręki książkę S. M. Angeli Krupińskiej pt. „Pod prąd, pod wiatr i pod fale. Droga sióstr katarzynek, warmińskich męczennic”, wydaną w 2023 r. nakładem krakowskiego wydawnictwa „SERAFIN”. Trzeba stwierdzić, że ta zapowiedź stanowi skuteczną zachętę do zagłębienia się w treść. A przecież nieco dalej możemy dowiedzieć się czegoś więcej zarówno o bohaterkach, jak i powodach napisania tej książki: „Jednak, w 1945 roku warunki były wyjątkowe, a wojna i jej okrucieństwa ukazywały ludzi w prawdziwym świetle, bez masek, bez udawania”. Bo to właśnie wydarzenia z 1945 r. sprawiły, że owych szesnaście zakonnice stało się obiektem zainteresowania autorki. Ich los, tragedia i niezłomność w obliczu tego strasznego

czasu wreszcie zostały opowiedziane...

Po raz pierwszy zetknąłem się z opisem dramatu warmińskich sióstr katarzynek, gdy zbierałem materiały do publikacji na temat zachowania żołnierzy Armii Czerwonej w 1945 r. na terenie Prus Wschodnich oraz sowieckich deportacji dokonywanych z Warmii i Mazur, Pomorza oraz północnego Mazowsza. Szczegółowo ich los opisał ks. W. Zawadzki w obszernym artykule pt. „Historyczny i ideologiczny kontekst męczeństwa sióstr św. Katarzyny na Warmii w 1945 r.”, opublikowanym w „Studiach Warmińskich” (nr 53 z 2016 r.), obecnie dostępnym także w przestronnych zasobach Internetu. Potem trafiły w moje ręce informacje o kilku zakonnicach z tego zgromadzenia, które wiosną 1945 r. zostały deportowane do Związku Sowieckiego przez obóz NKWD w Ciechanowie. Nie wiedziałem wtedy, że ich źródłem jest Siostra Angela. Aż wreszcie znalazła się w moim posiadaniu ta książka. Pięknym językiem Siostra Angela opowiedziała o losie każdej z męczennic. Odważnych i po kobiecemu skazanych na najokropniejsze doświadczenia, których uczestniczkami stało się tak wiele kobiet z chwilą wkroczenia sowieckiej armii na ziemię poniemieckie. A może jeszcze bardziej spotęgowane faktem, iż nienawiść ludzi z czerwonymi gwiazdami na czapkach była szcze-



gólnie spotęgowana nie tylko do tego, co „niemieckie”, ale również do tego, co związane z Kościołem?

Wspomniany artykuł ks. Zawadzkiego w „Studiach Warmińskich”, równie mocny w swej wymowie, opowiada jednak o pewnej zbiorowości. W książce – autorka postanowiła przedstawić losy każdej z zakonnice osobno, wnikając w wątki rodzinne, ich charakter i temperamenty. Przez to każda z tych opowieści nabiera kontekstu bardzo indywidualnego, żeby nie rzec – osobistego. Poznajemy nie tylko historię zgromadzenia, ale właśnie konkretnych osób. Dodajmy, że wybranych według pewnego klucza. Bowiem 14 marca 2024 r. ogłoszono dekret

papieża Franciszka dotyczący wyniesienia sióstr katarzynek na ołtarze, a przyszłym roku – dokładnie 31 maja w Braniewie odbędą się ich uroczystości beatyfikacyjne. A zatem książka Siostry Angeli Krupińskiej to nie tylko dzieło historyczne. To także opowieść o oficjalnie uznanych przez Kościół męczennicach. O świadectwie ich życia. My sami możemy sobie już dopowiedzieć, że w ciągu kilkudziesięciu lat od tamtych wydarzeń, świat – niestety – dostarcza nam wciąż kolejnych dowodów na aktualność ich męczeństwa.

S.M. Angela Krupińska CSC, „Pod prąd, pod wiatr i pod fale. Droga sióstr katarzynek, warmińskich męczennic”, Kraków 2023.

Suwalskie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia - ogłoszone zostało przez Biskupa Ełckiego - kościołem stacynym - na czas Jubileuszu zwyczajnego Roku 2025

Wiemy też, że Papież Franciszek z okazji Jubileuszu zwyczajnego Roku 2025 w Bulli „Spes non confundit” wszystkim, którzy przeczytają ten List - życzył, aby Nadzieja napełniła ich serca. Także Program Duszpasterski na nowy rok liturgiczny wzywa nas, abyśmy byli Pielgrzymami Nadziei. Powyższe wezwania - stają się zatem dla nas, katolików - wyzwaniem do realizacji w codziennym chrześcijańskim życiu jakże ważnego przesłania św. Pawła, że: „Nadzieja zawieść nie może...” (Rz 5,5).

• **Uroczystość Dnia Dziecka Utraconego** - zgromadziła w Sanktuarium - i w tym roku - rodziców, którzy doświadczyli bolesne, przedwczesne po ludzku, rozstanie z owocem swej miłości. Na to modlitewne spotkanie organizowane przez MOPR w Suwałkach, przybyli także duszpasterze do spraw obrony życia z Litwy, z diecezji Koszardzkiej z Centrum Pomocy Rodzinie, jak też kapelan szpitala suwalskiego i przedstawiciele ruchów związanych z obroną życia. Koronka do Bożego Miłosierdzia, Msza

św., której przewodniczył i homilię wygłosił ks. Jarema Sykulski, Kustosz Sanktuarium, następnie uroczysta ceremonia nadania przez rodziców - imion swoim utraczonym dzieciom - podkreśliły istotę prawdziwej chrześcijańskiej nadziei, która zaiste jest trwałym umocnieniem w życiu, nawet wbrew ludzkiej nadziei...

• Dzięki obecności **Zespołu Wokalnego z Ukrainy** - studentów i absolwentów z Tarnopola - mogliśmy głębiej, i z większym misyjnym zaangażowaniem przeżywać tegoroczny Tydzień Misyjny. Dla wielu obecnych, którzy w czasie każdej Mszy św. mogli doświadczać uniwersalizmu Kościoła Katolickiego, była to wyjątkowa możliwość włączenia się w pomoc dzieciom z Ukrainy, które szczególnie teraz potrzebują nie tylko pomocy materialnej, ale nade wszystko naszej solidarności - solidarności katolików w budowaniu tej „Nadziei, która zawieść nie może”.

• **40-lecie męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki** - zostało przez uczestników uroczystości, licznie zgromadzonych w Suwalskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, zaznaczone wielkim wołaniem o prawdziwą chrześcijańską Nadzieję, której na pewno odważnym orędownikiem był Błogosławiony Ka-



plan z Podlasia. Msze św. za Ojczyznę, które w Suwalskim Sanktuarium - w II niedzielę miesiąca - gromadzą nie tylko ludzi Solidarności, stały się szczególną możliwością odbudowywania takiej Nadziei, która pozwala zło dobrem zwyciężać. Ks. Jarema Sykulski, Kustosz Sanktuarium, w homilii skierowanej do obecnych - wszystkich szczerbli ruchu solidarnościowego - wzywał do podjęcia wielkiego trudu „przebudowy” dotychczasowego myślenia. Potrzeba, abyśmy wolność traktowali jako zadanie, a nie przywilej, z którego chcemy jedynie czerpać tzw. profity. Potrzeba także dziś - wołał Kaznodzieja - ludzi Nadziei na miarę Błogosławionego ks. Jerzego, który ukazywał ewangeliczne możliwości budowania nowego świata, ale świata umocowanego na Dekalogu, dla którego Drogowskajem jest Krzyż!

• **Tegoroczny „Marsz Świętych”** - po uroczystej Mszy św. w naszym Sanktuarium - wyruszył pod pomnik św. Jana Pawła II Marsz ten stał się już tradycyjnym i wyraźnym antidotum na bylejakość pogańskich imprez. Liczna grupa dzieci, które w Sanktuarium rozpoczęły już formację przygotowującą do I Komunii Św., w różnobarwnym „korowodzie świętych”

- utworzyła przepiękną scenę nadziei. Radosne śpiewanie, piękne stroje, jak też niesione procesjonalnie Relikwie świętych z Suwalskiego Sanktuarium - naprawdę tworzyły w sercach obecnych ową cudowną przestrzeń Nadziei, niezbędną w codziennym życiu, że każdy, a więc: „taki mały, taki duży może świętym być”.

• **Tegoroczne obchody uroczystości „Hubertusa”**, które już od wielu lat są w naszym Sanktuarium specjalnym wydarzeniem, uświetnił swą obecnością ks. bp Dariusz Zalewski. Przepiękny wystrój świątyni, jak również nowo zaprzysiężeni bardzo eleganccy członkowie Polskiego Koła Łowieckiego - to bardzo znaczący dowód - że myśliwi, leśnicy i wszyscy zrzeszeni w PKL - stanowią swoisty fundament w budowaniu lepszego świata, który został powierzony człowiekowi przez Stwórcę. Ks. Biskup zaznaczył, że jedynie ludzie żyjący Bożym Prawem mogą podejmować prawidłowe działania, a nade wszystko mają szansę nie tylko bronić dóbr tej ziemi, ale też nadawać właściwy kierunek twórczym przedsięwzięciom - w imię Boże. Nie ma innej możliwości trwałego budowania, jeżeli fundamentem owego budowania nie będzie Jezus Chrystus.



ks. Dariusz Kruczyński, ks. Ryszard Sawicki

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Zgodnie z wieloletnią tradycją, Caritas Diecezji Łódzkiej w okresie Adwentu przeprowadza znaną akcję charytatywną pod nazwą Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Świeca Caritas na przestrzeni ostatnich lat stała się jednym z najważniejszych i najbardziej rozpoznawanych symboli Wigilii w Polsce. To nie tylko płomień na stole wigilijnym, ale przede wszystkim realna pomoc dzieciom z ubogich i wielodzietnych rodzin. Fundusze zbierane przy rozprowadzaniu świec

przed Świątami Bożego Narodzenia wykorzystywane są przez Caritas w ciągu roku na pomoc dzieciom, np. dofinansowanie kolonii letnich, dofinansowanie leczenia, edukacji itp.

Zachęcamy do nabywania świec wigilijnych, a przez to do włączania się w to wspólne dzieło niesienia pomocy najbardziej potrzebującym dzieciom. Niech płomień wigilijnej świecy umocni i ożywi Waszą wiarę i nadzieję, rozпали w Was na nowo płomień miłości, byście zawsze potrafili otwierać



Wasze serca bliźnim. Bóg zapłać za włączanie się w tę i inne inicjatywy łódzkiej Ca-

ritas. Niech Pan Bóg hojnie wynagradza swoim błogosławieństwem.

ks. Ryszard Sawicki

Podopieczni Schroniska św. Ojca Pio wzięli udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Osób w Kryzysie Bezdomności

16 listopada 2024 r. podopieczni Schroniska św. Ojca Pio Caritas Diecezji Łódzkiej uczestniczyli w 19. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Osób w Kryzysie Bezdomności na Jasną Górę. Towarzyszyli im p. Emilia Faszczevska i ks. Ryszard Sawicki. Hasłem tegorocznego spotkania były słowa: „Modlitwa ubogiego dociera do Boga”.

Wydarzenie ma na celu przede wszystkim zwrócić uwagę na bezdomność jako jedną z najbardziej dramatycznych form ubóstwa. Wśród pielgrzymujących znajdują się m.in. osoby, które przeżyły kryzys – niektórzy przyjeżdżają, by

podziękować za to, że znaleźli pracę i siłę do pokonania własnych słabości, inni proszą w modlitwie o łaskę wyjścia z trudnej sytuacji.

Pielgrzymka rozpoczęła się modlitwą w kaplicy św. Józefa, gdzie uczestnicy wysłuchali świadectwa Marcina Stawickiego - muzyka, który sam doświadczył kryzysu bezdomności. Opowiedział, jak blisko był śmierci, a to dramatyczne doświadczenie zmieniło jego spojrzenie na osoby w kryzysie bezdomności. Centralnym punktem pielgrzymki była Msza św. w Kaplicy Matki Bożej, której przewodniczył o. Waldemar Pastusiak - Kustosz



Jasnej Góry. Po Eucharystii, w siedzibie Caritas w Częstochowie odbyła się agapa dla wszystkich uczestników.

Z badań przeprowadzonych w nocy z 28 na 29 lutego 2024 r. przez Ministerstwo

Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w Polsce żyje ponad 31 tys. osób w kryzysie bezdomności. Caritas w Polsce prowadzi ponad 500 placówek różnego typu, takich jak schroniska, nocle-

gownie, ogrzewalnie, łaźnie, jadłodajnie, domy dla matek z dziećmi, mieszkania wspomagane. Każdego dnia organizacja rozdaje posiłki dla ponad 12 tys. osób.

Pomoc udzielana osobom w kryzysie bezdomności przez Caritas przybiera różnorodne formy i jest codzien-

nym wyrazem zaangażowania na rzecz ubogich i potrzebujących. Ci, którzy na co dzień wspierają bezdomnych, podkreślają, że nikt nie traci domu z własnego wyboru - to zawsze wynik złożonych problemów, takich jak eksmisje, wymeldowania, konflikty rodzinne, zadłużenie, uzależ-

nienia czy brak pracy. Osoby, które wyszły z bezdomności, podkreślają, że nigdy nie można tracić nadziei i trzeba walczyć o lepsze jutro.

Doroczne spotkanie zostało zorganizowane przez Caritas Polska i Caritas Archidiecezji Częstochowskiej. Do tronu Jasnogórskiej Pani przybyły

osoby bezdomne w grupach zorganizowanych przez diecezjalne Caritas oraz ośrodki współpracujące ze schroniskami prowadzonymi przez Caritas w Polsce. W wydarzeniu wzięło udział ok. 800 pielgrzymów – w tym osoby w kryzysie bezdomności, pracownicy i wolontariusze Caritas.

s. Tabita Staroszczyk ISMM

„Dobry Początek” w Domu Samotnej Matki w Elku

Kwiecień 2024 r. przyniósł Domowi Samotnej Matki im. bł. M. Biernackiej w Elku możliwość udziału w projekcie „Dobry Początek” realizowanym przez Caritas Polska w ramach prowadzonej przez siebie nieodpłatnej działalności pożytku publicznego mającej na celu wsparcie działalności Domów Samotnych Matek prowadzonych przez jednostki Caritas.

Dzięki temu wsparciu, mieszkańcy naszego Domu mogli uczestniczyć w zajęciach dotyczących bloków tematycznych: bezpieczeństwo w sieci, toksyczne związki, zobacz siebie w przyszłości, wychowanie bez przemocy oraz sposoby spędzania czasu wolnego z dzieckiem.

Projekt umożliwił również zorganizowanie atrakcji dla dzieci na Dzień Dziecka. Mamy otrzymały upominki na Dzień Matki, a podczas wakacji został zorganizowany tygodniowy wyjazd mam i dzieci do Ośrodka Wypoczynkowego „Arka” w Orzyszu. Obecnie nasi pracownicy współpracują również w tworzeniu edukacji finansowej dla samot-

nych rodziców i opiekunów, którą będzie można wdrożyć w konkretnym kontekście życiowym mieszkańców Domów Samotnej Matki.

„Dobry Początek” stał się również początkiem współpracy z wolontariuszami z firmy Generali Finance Sp. z o.o. oddział Gdańsk, Olsztyn i Białystok na czele z p. Izabelą Szymańską-Jerzewska, którzy wprowadzili „słońce” do kuchni Domu Samotnej Matki i na korytarz. Dzięki ich zaangażowaniu: logistyka przyjazdu, zakupienie odpowiedniego sprzętu, farb oraz osobiste chęci i życzliwość, możemy cieszyć się pomalowanymi przez nich przestrzeniami wspólnego użytku.

Umieszczając relacje wolontariuszy z wizyty w naszym Domu w mediach społecznościowych, skomentowali ją słowami papieża Franciszka: „Jakże byłoby pięknie, gdyby każdy z nas mógł wieczorem powiedzieć: dzisiaj zrobiłem gest miłości wobec drugiego”. Dziękujemy zatem za ten piękny gest miłości wobec mieszkańców naszego Domu i liczymy na dalszą współpracę.

Przed nami jeszcze wyzwanie pomalowania pralni i holu oraz marzenie, by wyposażyć świetlicę w wewnętrzny plac zabaw dla dzieci. Oczywiście, jesteśmy otwarci na współpracę z każdym, kto chciałby przyczynić się do rozwoju i radości naszych mieszkańców.





Caritas
Diecezji Elckiej



Patronat honorowy
J.E. Ks. Bp dr Dariusz Zalewski
Biskup Pamienny Diecezji Elckiej

GALA WOLONTARIATU

Szkolnych Kół Caritas

Z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza
zapraszamy na spotkanie
Wolontariuszy oraz Opiekunów Szkolnych Kół Caritas



KONCERT!



5 GRUDNIA 2024

- 9.00 – Eucharystia pod przewodnictwem J.E. Ks. Bp. dr. Dariusza Zalewskiego w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Elku
- 10.00 – Przejście do Elckiego Centrum Kultury
- 10.15 – Powitanie przybyłych Gości
- 10.30 – Rozstrzygnięcie konkursu „Serca, które kocha – ręce, które służy”
- 11.00 – Rozstrzygnięcie konkursu „Szkolne Koła Caritas Roku 2024”
- 11.10 – Koncert ewangelizacyjny „Wyrwani z niewoli” & ks. Adam Ulatowski
- 12.00 – Wspólna agapa




Koordinator konkursów i Gali Wolontariatu: ks. dr Ryszard Sowiński, sowinski@caritas.pl, tel. 87 441 10 24.
Prezesa i pełnomocnika przybisa w sekretariacie Caritas Diecezji Elckiej: volontariat@caritas.pl lub tel. 87 441 10 80.

Czas Adwentu

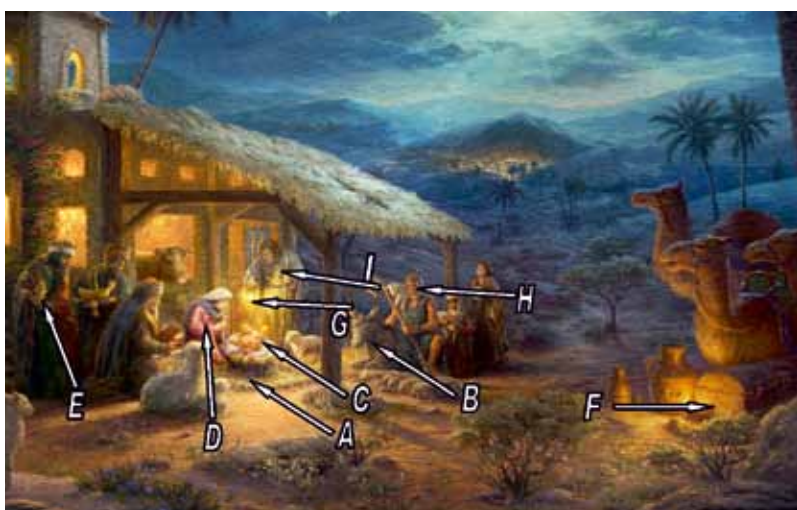
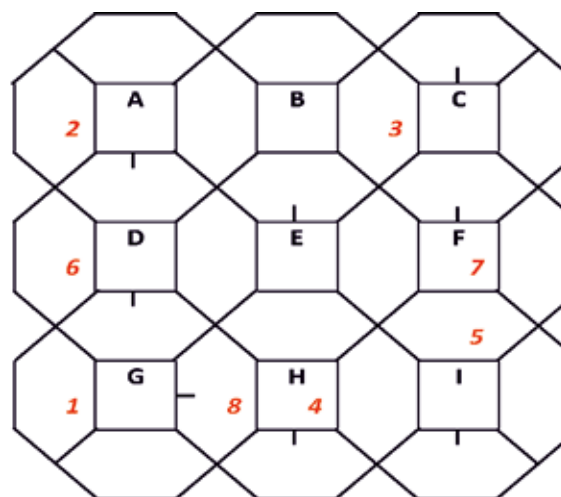
To czas duchowego przygotowania i radosnego oczekiwania na Boże Narodzenie. Dość krótki – tylko trochę ponad trzy tygodnie, wyznaczony czterema niedzielami, które poprzedzają Święta i trwa do Wigilii Bożego Narodzenia, czyli do 24 grudnia. Słowo „Adwent” znaczy przyjsście. Przyjsście Jezusa Chrystusa. Przez Adwent przygotowujemy się do Bożego Narodzenia i przypominamy sobie o przyjsciu Pana Jezusa! W czasie Adwentu nie zapominajcie o roratach, czyli o pierwszej mszy o wschodzie słońca w okresie adwentu. Jest to Msza św. odprawiana ku czci Najświętszej Maryi Panny! W wolnej chwili pokolorujcie swój wymarzony lampion i wesoło oczekujcie narodzin Pana Jezusa!



*A na czas Świąt Bożego Narodzenia życzymy
Wam kochane dzieci, abyście zawsze potrafiły
odnaleźć odwagę w Panu Jezusie!
Nie zapominajcie, że to On jest źródłem siły,
a w chwilach zwątpienia
nie ma lepszej recepty, niż modlitwa!*

WIROWKA OBRAZKOWA

Znaczenie wyrazów wpisujemy zegarowo, zaczynając od pola z wielką literą, drugą wpisujemy w pole z kreską, a następnie prawoskrętnie. Litery w polach (w prawym dolnym rogu) ustawione od 1 do 8 dadzą rozwiązanie



1	2	3	4	5	6	7	8

Prawidłowe rozwiązania prosimy przesyłać do 23 grudnia, wraz z podaniem wieku. Poprawna odpowiedź z poprzedniego numeru, to: JÓZEF PIŁSUDSKI. Nagrody wylosowali: Martynka Olichwier (Kalinowo) i Hania Borkowska (Mazurowo). Gratulujemy!

Paszteciki wigilijne

Składniki na ciasto: 500 g mąki pszennej, 25 g drożdży, 250 ml mleka, 60 ml oleju, 2 jajka, łyżka cukru, sól

Składniki na farsz: 500 g kapusty, 1 cebula, 50 g suszonych grzybów, 2 łyżki oleju, sól, pieprz

Przygotowanie:

Suszone grzyby namoczyć (ok 2 h), a następnie ugotować w tej samej wodzie. Odcedzić i drobno posiekać. Kapustę posiekać i ugotować do miękkości w wywarze z grzybów.

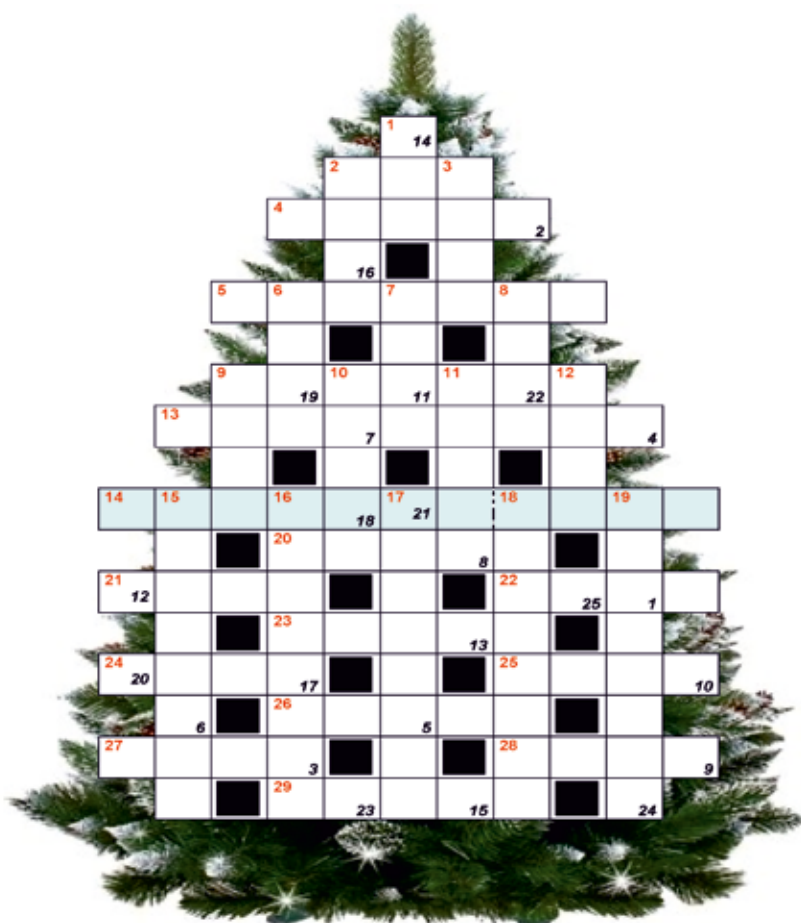
Cebulę drobno pokroić i zeszklić na oleju. Dodać do kapusty razem z grzybami. Doprawić solą i pieprzem i ponownie zagotować. Odstawić do ostygnięcia.

Do 60 ml mleka dodać drożdże, łyżkę cukru i 2 łyżki mąki. Wymieszać i odstawić do wyrośnięcia. Do pozostałej mąki dodać resztę mleka, rozkłócone jajko, olej, sól i rozczyń. Wyrobić na gładkie ciasto i odstawić do wyrośnięcia na ok. 1 h. Po tym



czasie ciasto wyłożyć na stolnicę, podsypać mąką, zagnieść i rozwałkować na prostokątny płat. Przekroić na 4 paski i na każdy nałożyć farsz. Następnie pasek zwinąć w rulon, łącząc brzegi na całej długości. Rulony pokroić w poprzek co 4-5 cm i ułożyć na blasze. Posmarować roztrzepanym jajkiem. Odstawić do wyrośnięcia na ok. 20 min. Piec w temp. 200 C ok. 20 min. do złotego koloru.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	

Prawidłowe rozwiązania prosimy przesyłać do 23 grudnia. Poprawna odpowiedź z poprzedniego numeru, to: ŻEBY POLSKA BYŁA POLSKĄ. Nagrody wylosowali: Jolanta Krajewska (Jarosław) oraz Ryszard Jatkowski (Płociczno). Gratulujemy!

W kolorowe pola należy wpisać tytuł kolędy – początkowe litery P.M. Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie – tytuły powieści.

POZIOMO:

- 2) używany do poganiania kania;
- 4) porodziła Jezusa;
- 5) rzymski bóg medycyny;
- 9) syn dla ojca;
- 13) gości na progu domu;
- 14) tytuł kolędy;
- 20) ułańska broń (l. m.);
- 21) Gorzkie ..., nabożeństwo pasyjne;
- 22) przychodzi po wiośnie;
- 23) „głośna” mała;
- 24) koc do okrycia konia;
- 25) znak rodu szlacheckiego;
- 26) rodzaj nadwozia samochodu;
- 27) sztuczna skóra;
- 28) wśród zwierząt w szopce bożonarodzeniowej;
- 29) daw. złość, gniew;

PIONOWO:

- 1) wielki sagan;
- 2) pobiera procenty od kredytu;
- 3) cienka tkanina na firanki;
- 6) estradowy pokaz;
- 7) wyładowanie elektryczne;
- 8) kończy modlitwę;
- 9) zaczyna się w Środę Popielcową;
- 10) dawna korona papieska;
- 11) brzdąc;
- 12) owoc podobny do ziemniaka ;
- 15) w niej narodził się Jezus;
- 16) fasada budynku;
- 17) spotykany na klatce schodowej;
- 18) przyniósł Jezusowi w darze złoto;
- 19) pisarze.

ROK JUBILEUSZOWY 2025



*„Nadzieja zawieść
nie może”*

(Rz 5, 5)